Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

# GŁOS NARODU

NR. 29. — ROK XXXIX.

SOBOTA

30 STYCZNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . . . . . . | 6·20 zł. | 5·70 zł. | 6·20 zł. | 9·50 zł. | 5·70 zł. | |

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

# Dysproporcje.

Sejmowa komisja budżetowa przyjęła w trzeciem czytaniu preliminarz budżetu na rok 1932/33. Jak było do przewidzenia, uchwalono go w takiej wysokości, w jakiej zaproponował rząd, bo te minimalne zmiany, które wprowadzono doń, nie mają żadnego znaczenia. Obecnie, po uchwaleniu ustawy skarbowej, co nastąpi na dzisiejszem posiedzeniu komisji, preliminarz będzie wniesiony na plenum sejmu. W najbliższych dniach zatem rozpocznie się „wielka" rozprawa budżetowa, która niewątpliwie oświetli nie tylko sytuację gospodarczą w kraju, ale i stosunki polityczne, lecz z pewnością nie zmieni już wysokości budżetu. Będzie on uchwalony według norm, ustalonych w komisji. Wiceminister Starzyński scharakteryzował ten budżet jako bardzo oszczędny, jeden zaś z mówców opozycyjnych nazwał go „zgóry niezrównoważonym".

Byłoby zadaniem wprost beznadziejnem dociekanie, które z tych dwóch określeń jest trafniejsze i posiada głębsze uzasadnienie. Nam się wydaje, że i jedno i drugie jest słuszne. Budżet jest oszczędny, bo wydatki, wyrażające się w sumie 2.450 miljonów, biorąc rzeczy normalnie, nie są zbyt wysokie na 32-miljonowe państwo. Z tej sumy tylko 257 miljonów preliminuje się na wszelkie wydatki rzeczowe, t. j. 21 miljonów miesięcznie. Jest to suma bardzo mała. A więc wiceminister Starzyński ma słuszność.

Ale mają ją również i ci, którzy nazywają dopiero co przyjęty przez komisję budżet „zgóry niezrównoważonym". Bo nawet największy optymista wśród BB. nie wierzy, żeby przewidywane w preliminarzu wpływy dopisały, raczej należy przypuszczać, że każdy jest przekonany, że zawiodą one i to bardzo poważnie. Nierealność budżetu jest już dziś widoczna dla każdego, każdy ją widzi, ale nikt — jak zauważył jeden z posłów — nie wyciąga z tego konsekwencji. Wpływy preliminowano na podstawie przewidywań, nie opartych na żadnych racjonalnych podstawach, a więc mogą one zawieść na całej linji. Jedynem miarodajnem oparciem może być tylko siła podatkowa ludności, a ta, jak wiadomo, w porównaniu z rokiem zeszłym znacznie się pogorszyła. Tymczasem wysokość wpływów w preliminarzu budżetu na rok 1932/33 opiera się na wpływach tegorocznych, co czyni je w dużej mierze fikcyjnemi, bo nie uwzględniono katastrofalnego pogorszenia się stosunków gospodarczych w kraju. Dlatego więc twierdzenie, że budżet jest „zgóry niezrównoważony" jest logicznie zupełnie uzasadnione.

Wynika z tego, że nawet wtedy, gdy obie strony mają rację, niekoniecznie musi być dobrze. W danej sprawie i wiceminister Starzyński i opozycja trafnie oceniają budżet, ale to ani nie zrobi go realnym, ani nie przyniesie żadnej ulgi płatnikom, ani nie ułatwi zadań rządowi. Taki jest ostateczny wniosek z parodygodniowej dyskusji w sejmowej komisji budżetowej. Dyskusja na plenum sejmu nie zmieni żadnego z tych faktów, które zaciążą bardzo poważnie i bardzo dotkliwie nad życiem gospodarczem i politycznem polskiem w nowym roku budżetowym.

* * *

Być może właśnie dlatego, że rząd jest bezsilny wobec coraz bardziej niepokojących objawów na terenie gospodarczym i, jeżeli ujawnia jaką w tym zakresie inicjatywę, to tylko w jednym kierunku: nakładania nowych podatków, gdy stare, dawniej wprowadzone, zawodzą coraz bardziej z powodu wyczerpania społeczeństwa — obserwujemy niezwykły ruch na innych odcinkach twórczości państwowej. Chwilami, gdy słyszy się o różnych projektach ustaw, mających na celu postawienie do góry nogami tych wszystkich zasad, na których opiera się dotąd nasze życie państwowe, odbiera się wrażenie, że rząd za jednym zamachem pragnie odrobić kilkuletnią bezczynność, że właśnie dopiero teraz weszliśmy w okres „radosnej twórczości", a wszystko, co dotychczas było, stanowi tylko długotrwały okres przygotowawczy.

Niema prawie ani jednej dziedziny życia państwowego, która nie byłaby w przededniu daleko idących, a niekiedy bardzo radykalnych zmian. Samorządowi grozi taka przebudowa, że właściwie nic z niego nie zostanie, gdyby zgłoszony przez rząd projekt stał się ustawą. Radykalna reforma szkolnictwa wniesie takie zamieszanie, że nie okupią go nawet dodatnie strony projektu. Wymieniamy tylko dwie najważniejsze dziedziny z całokształtu życia państwowego, ale twórcze zamierzenia rządu nie chcą się z pewnością do nich ograniczyć. Przygotowuje się do przebudowy podstaw państwa w chwili, gdy trzeszczą coraz bardziej jego fundamenty gospodarcze, gdy zarówno możliwości finansowe skarbu, jak i zdolności płatnicze społeczeństwa — jedno i drugie pozostaje ze sobą w najściślejszym związku — budzą coraz poważniejsze zaniepokojenie i gdy troska o najbliższą przyszłość nie jest jakąś figurą retoryczną, ale rzeczą całkiem realną, dającą się w równej mierze odczuwać nie tylko wszystkim warstwom społeczeństwa, ale także czynnikom rządowym.

Między rozmachem rządu w dziedzinie przebudowy życia publicznego, wymagającym niewątpliwie dużych środków finansowych, a sytuacją gospodarczą państwa istnieje rażąca dysproporcja, która musi sceptycznie usposabiać do ogłoszonych, względnie zamierzonych projektów i pomysłów. Nie chodzi nam w tej chwili o meritum sprawy, o to, czy owe projekty są pożyteczne i pożądane z naszego punktu widzenia, ale o same możliwości ich przeprowadzania. Tych możliwości niema w tej chwili. Oczywiście, nawet w najbardziej niekorzystnych warunkach można zniszczyć to, co istnieje, ale jest niepodobieństwem zbudować coś racjonalnego. Wszystko, co powstanie w takich okolicznościach, będzie partactwem, które nie długo utrzyma się na powierzchni życia.

Każda reforma, każda zmiana w życiu państwa wtedy ma rację bytu, gdy odpowiada istotnym potrzebom społeczeństwa, gdy jest wyrazem jego niesfałszowanej woli i gdy się opiera na trwałych materjalnych podstawach. Wszystko inne jest fikcją bez większego znaczenia i bez przyszłości.

A. D.

## Zaburzenia antysemickie w Wiedniu.

Wiedeń 29. 1. (PAT). Z powodu wczorajszych ekscesów w uniwersytecie wiedeńskim senat akademicki postanowił **zarządzić zamknięcie uniwersytetu aż do odwołania.** W odezwie, wystosowanej do studentów rektor **stanowczo potępia wystąpienia i grozi winnym relegacją.**

Wiedeń 29. 1. (PAT). Na wszechnicy handlowej wydarzyły się dzisiaj krwawe awantury między studentami narodowo-socjalistycznymi a żydowskimi. **Trzech studentów żydowskich oraz jeden narodowo-socjalistyczny zostało ciężko pobitych.**

### ZDERZENIE OKRĘTÓW.

**Hamburg**, 29 stycznia. Na dolnej Łabie zderzył się dziś rano okręt niemiecki „Presidente Gomez" z okrętem norweskim „Leda". Oba okręty zostały silnie uszkodzone i musiano je przyholować do doków w Hamburgu.



## Min. Jędrzejewicz o reformie szkolnictwa.

Warszawa, 29. I. (Tel. wł.). W Komisji Oświatowej Sejmu toczyły się w dniu dzisiejszym obrady nad rządowym projektem reformy ustroju szkolnego. Na początku posiedzenia posłowie **Piotrowski** (PPS) i Kornecki (Kl. Nar.) zwrócili uwagę na **pośpiech,** z jakim prowadzi się prace nad tą ważną ustawą i zażądali umożliwienia klubom zajęcia stanowiska. Pos. **Jaworska**, przewodnicząca Komisji, zapewniła, że Komisja będzie miała możność szczegółowego rozpatrzenia projektu.

W dyskusji zabrał głos imieniem B. B. pos. **Smulikowski**, który zauważył, że do projektu odnosi się **wprost z entuzjazmem (!).** Projekt bowiem **realizuje postulaty Związku Nauczycielstwa Polskiego,** którego on jest wiceprezesem. P. Smulikowski usiłował udowodnić, że projekt nie krzywdzi ludności wiejskiej, bo daje dostęp do szkół średnich dzieciom wiejskim. Zdaniem mówcy projektowana reforma szkoły średniej udostępnia te szkoły najszerszym masom. Konstrukcja projektu ustawy zapewnia z jednej strony odpowiedni dobór kandydatów do szkół wyższych a z drugiej przygotowuje do życia tych, którzy po szkole średniej do szkół wyższych nie pójdą. P. Smulikowski zapewnia, że po wprowadzeniu nowej szkoły zniknie typ obecnych „zgniłków" (?), zniknie wybujały indywidualizm, a wychowankowie nowej szkoły będą mieli czynną postawę wobec wszystkiego, co się dzieje w społeczeństwie i państwie. Przeciwko projektowi wypowiedziały się także pewne pisma popierające rząd, zaznacza p. Smulikowski, jak **„Czas"** i **„Ilustr. Kurjer Codz."**. Projekt ma wyraźny plan ideowy, dąży do wychowania społeczno-obywatelskiego, przekreśla niechęć do pracy fizycznej.

Dłuższe przemówienie wygłosił min. oświaty p. **Jędrzejewicz,** który wyraził zadowolenie z przebiegu dyskusji prowadzonej przez przedstawicieli organizacyj nauczycielskich, a stojącej na wysokim poziomie.

P. minister zwrócił uwagę, że w dyskusji nie poruszono doniosłej strony projektu w sprawie nowej organizacji szkolnictwa zawodowego. Min. Jędrzejewicz polemizował z prof. Nawroczyńskim, nie godząc się na jego uwagi w sprawie projektu ustroju szkolnictwa średniego. P. minister stwierdził, że obecny podział szkolnictwa średniego na typy nie wytrzymał próby życia. **Szkoła średnia musi dać młodzieży warunki rozwoju umysłu i zbliżać ją do życia.** Elementy wiadomościowe trzeba związać w jedną całość, przyczem nie ilość godziny danego przedmiotu, ale myśl wychowawcza i wspólny kierunek **powinien decydować w wychowaniu szkolnem.** Dlatego projekt uzględnia dla wszystkich szkół **łacinę,** która ma zasadnicze znaczenie w nauczaniu ze względu na pierwiastki, na jakich opiera się nasza kultura. Tylko niektóre szkoły, już istniejące zostaną bez łaciny. Szkoła średnia w Polsce nie zdała egzaminu, nie przygotowuje bowiem dobrze pracowników umysłowych od strony intelektualnej i posiada **wielkie braki w zakresie ogólnego wychowania.** Oceniając dodatnią rolę nauczycielstwa szkół powszechnych p. minister uważa, że jego **poziom powinien być podniesiony** i dlatego projekt ustawy przewiduje zniesienie seminarjów nauczycielskich i wprowadzenie liceów pedagogicznych, które będą otrzymywały kandydatów z pośród absolwentów czteroletnich gimnazjów.

Najważniejszemi zaletami projektu reformy szkolnictwa są według p. ministra następujące jego cechy:

1) **Moment ideowy** i konstrukcyjny, uwzględniający zasadę jednolitości w zakresie szkolnictwa i jego demokratyczność.

2) **Moment selekcji** uzdolnionej młodzieży przy przechodzeniu jej ze szkoły niższej do wyższej, co prowadzi do wytworzenia elity społecznej.

3) **Związanie szkoły z życiem,** co wyniknie zwłaszcza z projektowanych szkół zawodowych.

4) **Daleko idąca ramowość ustawy,** która pozwala dostosować szkołę do zmieniających się stale warunków życia.

Uzasadniając projekt p. minister zwrócił się z apelem do członków Komisji o rzeczowe ustosunkowanie się do ustawy, zapewniając, że projekt nie został wniesiony z powodów politycznych ani przyczyn fiskalnych, czego dowodzi fakt, że projekt **jest zwalczany również przez przyjaciół politycznych ministra.**

Przewodnicząca posłanka Jaworska chciała zwołać następne posiedzenie Komisji już na sobotę. **Sprzeciwili się temu posłowie Kornecki i Piotrowski,** podnosząc, że w tak ważnej sprawie należy dać członkom Komisji sposobność do zapoznania się z materjałem dotychczasowych obrad.

Złożyli oni wniosek, by następne posiedzenie odbyło się 3 lutego. P. Jaworska postawiła pod głosowanie swój wniosek, ażeby następne posiedzenie odbyło się w poniedziałek **1 lutego.** Za wnioskiem było tylko dwu posłów z BB., wobec czego utrzymał się wniosek z terminem na 3 lutego.

Z zachowania się p. Jaworskiej wynika, że rządowi zależy na załatwieniu ustawy w Sejmie w ciągu kilku dni i wyzyskania w ten sposób nieograniczonych pełnomocnictw w sprawie reorganizacji szkolnictwa w tym kierunku, ażeby **mieć możność zmniejszenia wydatków na oświatę** przez ograniczenie liczby dzieci w szkołach powszechnych, obcięcie dwu najniższych klas gimnazjów i zmniejszenie ilości klas gimnazjalnych przez usunięcie klasy 7 8. licea bowiem będą istniały tylko przy niektórych gimnazjach. Wszystkie te redukcje pozwolą na znaczne zmniejszenie ilości etatów nauczycielskich. Dodatnie strony postanowień ustawy będą mogły być realizowane dopiero w dalszej przyszłości.

———X———

### ZJAZD WOJEWODÓW.

Warszawa 29. 1. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym odbył się zjazd wojewodów pod przewodnictwem min. spraw wewn. p. Pierackiego. Na zjeździe omawiano zagadnienie zwalczania bezrobocia oraz bieżące sprawy administracji

# O czem piszą inni?...

## Polskie i bolszewickie prawo małżeńskie.

Sanacyjny „Kurjer Wileński" wytrwale broni dalej projektu ustawy małżeńskiej. Zabolał go zarzut postawiony ostatnio m. in. przez Ks. Biskupa Kubinę (poprzednio przez Ks. Prymasa), że projekt ten zbliża się do ustawodawstwa bolszewickiego. A przytoczywszy szereg wyjątków z bolszewickiego ustawodawstwa, oświadcza:

„Porównanie artykułów naszego projektu z odpowiedniemi artykułami sowieckiej ustawy małżeńskiej dobitnie świadczy, że koncepcja małżeństwa tu i tam jest całkowicie (?) inna. U nas jest to instytucja prawna, na straży której stoi państwo z pomocą wszystkich swych organów, tam zaś jest małżeństwo jedynie współżyciem ze sobą mężczyzny i kobiety, współżyciem zaczynanem i kończonem według własnego tylko widzimisię. To jest właśnie ta zasadnicza (?) różnica, która leży u podłoża naszego projektu prawa małżeńskiego, a ustawy małżeńskiej sowieckiej. Kto tej zasadniczej różnicy nie dostrzega, ten jest całkowitym analfabetą w dziedzinie prawa, z którym dyskusja poważna nie jest możliwą. Jeżeli zaś tę różnicę widzi, a mimo to w zwalczaniu naszego projektu prawa małżeńskiego posługuje się argumentem jego rzekomego podobieństwa z ustawą małżeńską sowiecką, ten jest demagogiem, nie cofającym się nawet przed kłamstwem, byle tylko osiągnąć swoje cele".

Za daleko posuwa się „Kurjer Wileński"... Zapewne, że są różnice, nawet duże, między ustawą sowiecką a polskim projektem. Jest jednak między niemi jedna wspólnota: obydwie ustawy traktują małżeństwo jako zwyczajny kontrakt, przy czem „widzi-mi-się" ludzkie ma dużą rolę do odegrania.

## Narodowe niebezpieczeństwa nowego „samorządu".

„Gazeta Warszawska" zwraca uwagę na szkody, jakieby dla polskości naszego państwa przyniosło zastosowanie rządowego projektu samorządu... Projekt ten przewiduje m. i. głosowanie ograniczone w ten sposób, że

„jeśli — pisze — w pewnej gromadzie wiejskiej lub okręgu miejskim ma się wybrać ogółem np. 8 radnych, to wyborca będzie głosował na 4. W praktyce wyjdzie na to, że dwie najsilniejsze grupy podzielą się mandatami po połowie.

Musimy zwrócić uwagę na klęskę, jaką system ten przyniesie ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej.

Jak wiadomo, w trzech województwach południowych liczba ludności polskiej i ruskiej jest mniej więcej równa, bardzo nierówne jednak jest jej rozmieszczenie. Polacy mają zdecydowaną większość po miastach i w zachodniej części województwa lwowskiego, gdy Rusini przeważają w jego północnej i południowej stronie, oraz w całem województwie stanisławowskiem. Naogół, na całym tym obszarze przeważa typ gminy mieszanej o większości bądź polskiej, bądź — częściej — ruskiej. Najwięcej jest gmin, liczących do 30 proc. Polaków, mniej takich, gdzie Polacy stanowią 30—50 proc. ludności.

Jakie będą wyniki wyborów w tych gminach po przemianowaniu ich na gromady i zaprowadzeniu systemu ograniczonego głosowania?

W tych gminach, gdzie mniejszość polska, względnie ruska, liczy 34—50 proc., będzie ona mogła uzyskać połowę mandatów. Inaczej jednak może być w tych gminach, których jest bardzo dużo, gdzie ludność polska nie dochodzi do 34 proc.".

## Za i przeciw ustawie o ustroju szkolnym.

Zaczyna się dyskusja nad projektem o ustroju szkolnictwa. P. Krystanowski ocenia go w „Słowie Polskiem" entuzjastycznie.

„Gmach szkolnictwa — oświadcza z emfazą — posiędzie jednolitą i planowa budowę, zaopatrzoną w szereg wygodnych wejść i wyjść, w wyraźne drogowskazy. Oby umeblowanie tego gmachu w postaci programu naukowego było równie szczęśliwe i przystosowane do życia, jak to zresztą obecny projekt zapowiada. A wówczas kultura polska posiedzie trwały fundament".

„Naprzód" zaś pisze:

„Zastanawiające jest i wielce znamienne, że zupełne przeistoczenie szkolnictwa projektuje się bez żadnych uprzednich przygotowań, bez żadnych doświadczeń i bez pieniędzy, bo skarbowość państwowa polega obecnie wyłącznie na „redukowaniu", a wszelkie inwestowanie jest wykluczone z powodu zupełnego braku środków. Jak może wyglądać „reforma", na którą niema ani grosza, ani gmachów odpowiednich, ani ludzi odpowiednio ukwalifikowanych?"

## Autonomja uniwersytetów — zagrożona.

„Nowy Dziennik" donosi o intenzywnej pracy w Min. WR. i OP. nad nowelizacją ustawy o szkołach wyższych.

„Niebawem — pisze — ma nastąpić realizacja zapowiedzi p. min. oświaty Jędrzejewicza o zmianie autonomji uniwersyteckiej. Nowe przepisy podobno przewidują doniosłe zmiany i mają przedewszystkiem na celu zmniejszenie liczby studjujących. W ministerstwie opracowana została statystyka, dotycząca studentów na uniwersytetach. Statystyka ta wykazuje, że co 12-ty akademik kończy studja uniwersyteckie, co oczywiście połączone jest z wysokiemi kosztami, jakie musi łożyć państwo na studja uniwersyteckie".

# Bisurmanie z „Wiadomości Literackich"

Niedawne wystąpienie red. Haeckera w „Naprzodzie" przeciw p. Boyowi-Żeleńskiemu skłoniło redakcję „Wiadomości Literackich" do zamieszczenia aż dwóch w tej sprawie artykułów: p. Millera i p. Słonimskiego. Bo stała się — oświadcza p. Słon. — rzecz straszna:

„Czerwony sztandar socjalizmu stracił czystość barwy, ściemniał się żałobnym biskupim fioletem... Cała prasa polska jest ultraklerykalna. W Krakowie wychodzą teraz cztery pisma klerykalne... Jesteśmy zduszeni między temi dwoma murami chińskiemi. Z jednej strony ministerstwo oświecenia z księdzem Żongołłowiczem, z drugiej strony departament ciemnoty z księdzem Panasiem".

A najgorszem jest to, że — jak stwierdza p. Miller — młodzież cała znalazła się dziś w obozie „ciemnoty", „wstecznictwa" i „klerykalizmu". Gdy dawniej za czasów Mickiewicza jej hasłem było: „ojczyzna, nauka, cnota", — dziś tem hasłem jest: „Bóg i Ojczyzna". Okropność!

Narodu duch zatruty w samym zarodku.. Co wyrośnie z takiej młodzieży?... Jakżeż to inaczej bywało za „naszych" młodych lat! Kiedy się to przed laty 30 na uniwersytetach protestowało przeciw fakultetom teologicznym, przeciw praktykom religijnym po gimnazjach, — kiedy się urządzało w Krakowie pogromy katolickiej młodzieży z okazji „Wahrmundjady" w r. 1907, lub „Zimmermaniady" w r. 1910!... Rozpacz!

Podwójny ten atak „Wiadomości Literackich" trzeba rozdzielić... P. Miller reprezentuje typ umysłowy szkodliwy z naszego punktu widzenia, jednak niewątpliwie szczery i prosty. Typ pogrobowca pozytywizmu i radykalizmu, który nie może się pogodzić z rzeczywistością i nad nią szczerze boleje. Ale p. Słonimski jest typem innym! Jest typem pełnego nihilizmu, typem jeneralnego sceptyka, typem „boyowskim". Bez ojczyzny i bez dogmatu. Żydowin, który równie dobrzeby się czuł — sam to wyznał — nad Jordanem, jak i nad Wisłą, t. zn. wszędzie. Poeta, który wszystkich „bogów" czci, więc nie czci żadnego. Personifikacja „einsteinizmu". Tamtego można zwalczać, bo wierzy w coś i jest szczery. W co jednak wierzy p. Słonimski?

Trudno przypuścić, by wierzył w to, że się czerwony sztandar socjalizmu ściemnił biskupim fioletem! Trudno przypuścić, by wierzył w to, że „departament ciemnoty" kierowany przez Ks. Panasia prowadzi partję socjalistyczną. Wtedy, kiedy p. Słonimski pisał swoją odpowiedź p. Haeckerowi, już się w „Naprzedzie" p. Haecker wypierał wszelkiego związku z obrońcami chrześcijańskiej rodziny, a p. Czapiński atakował kler i Kościół na posiedzeniu komisji budżetowej. To mu jednak nie przeszkodziło pisać o pomieszaniu czerwieni sztandaru PPS. z biskupim fioletem!

Typowo semicka, wschodnia, metoda! Przesadzić, żeby przerazić i pokonać!

Ale choć się rozchodzą obydwaj publicyści „Wiadomości Literackich" jako typy umysłowe, schodzą się jako typy socjologiczne. Obydwaj są „antyklerykałami"; obydwaj boleją nad „losem" młodzieży akademickiej; obydwaj tęsknią do dawnych „dobrych" czasów, kiedy to uniwersytety były domeną ateizmu i kuźnią radykalizmu. **Obydwaj też są zwolennikami bisurmańskich ustaw małżeńskich.**

Lecz są to „tempi passati". Dokonał się w duszy narodu przewrót moralny. Na razie pewnie jeszcze nie zbyt głęboki, ale już wyraźny. Religja zaczyna być przedmiotem szacunku. Wszyscy doskonale czują, że jest wartością indywidualną i społeczną nad wszystkie wartości. A zrozumienie tej prawdy przechodzi zwolna ze starszego na młode pokolenie. Stanowi atmosferę naszych szkół wyższych. „Spowiedź dziecięcia wieku" wypadłaby dziś inaczej, niż wypada w ujęciu pp. Słonimskiego i Millera. Ich moralność, ich duchowość kłóci się z moralnością i umysłowością dzisiejszych akademików. Jest „niepostępową". — twierdzi p. Miller; mniejsza o etykietę; umysłowość ta jest religijną. I to jest jej cechą charakterystyczną.

Umysłowość ta jest ponadto zwycięską, ekspanzywną, zdobywczą. I to najbardziej boli panów z „Wiadomości Literackich". To ich przeraża. Pokolenie, które dorasta, które dziś wypełnia sale uniwersyteckie, gotowe z czasem w kąt cisnąć „Słówka" p. Boya, rocznikami „Wiadomości Literackich" palić w piecach, a całe bisurmaństwo pojęć moralnych i religijnych reprezentowane przez to pismo uznać za szkodnictwo narodowe. To ich boli! Stąd ten ich krzyk zbolałej duszy.

Lecz trudno! Bisurmaństwo w Polsce przeżywa swoją jesień. Taka jest konieczność poprostu historyczna.

W. Z.

# Usunięcie Schobera z rządu.

Wiedeń, 28 stycznia 1932 r.

Z głosów dzisiejszych dzienników wynika całkiem jasno, że powodem przesilenia gabinetowego w Austrji jest osoba dr. Schobera, ministra spraw zagranicznych. Już przed kilku miesiącami twierdzono, że Francja życzy sobie, by współtwórca planu unji celnej Austrji i Niemiec nie kierował polityką zagraniczną Austrji. Ale plan upadł, a dr. Schober trwał na swem stanowisku. Skutkiem tego starania kredytowe Austrji w Genewie i Paryżu napotykały na wielkie trudności. Rząd francuski zaprzeczał, jakoby się mieszał do wewnętrznych spraw Austrji i terroryzował ją, ale w gruncie rzeczy życzył sobie ustąpienia Schobera. To się nareszcie stało. „Reichspost", organ chrześcijańsko-społecznych twierdzi, że już od tygodnia rekonstrukcja rządu była rzeczą postanowioną. A więc pozostaje w związku z niedawną podróżą kanclerza Burescha do Genewy. Z paru cierpkich uwag, jakie „Reichspost" czyni pod adresem Schobera, należało by domyślać się, że nie chciał on ustąpić. Gdyby sam zgłosił dymisję, kłopoty przesileniowe ograniczyłyby się do jednej teki. Przy ustąpieniu całego rządu, które nastąpiło wczoraj, z pewnością nastąpią zmiany także na tych stanowiskach, które mogły pozostać bez zmiany.

Artykuły innych dzienników także zajmują się osobą Schobera. „Neue Freie Presse" pyta, czy rząd bez Schobera dostanie lepsze warunki finansowe? Odpowiada na to przecząco. Dziennik ten żałuje Schobera i bierze go w obronę, co jest o tyle szczególnem, że jest to mąż zaufania wszechniemców a nieco dawniej Heimwehry. Ale nienawiść do „klerykalizmu" chrześcijańsko-społecznych jest w niektórych kołach finansjery tak silna, że miłe widzą one każdego, kto temu „klerykalizmowi" się przeciwstawia.

Otrzymawszy zadanie utworzenia nowego rządu Buresch oświadczył otwarcie wielkoniemcom, że nie może ponownie wziąć Schobera do rządu. Ci oświadczyli, że Schober cieszy się nadal ich całkowitem zaufaniem i skutkiem tego uchwalili na zwołanem w tym celu posiedzeniu klubu wyrzec się udziału w większości rządowej. Bez wszechniemców nie rozporządza Buresch większością parlamentu. Czynione są zatem starania o utworzenie pod kierownictwem Burescha gabinetu mniejszościowego, opartego na Landbundzie i na chrześcijańsko-społecznych i tolerowanego przez opozycję socjalistyczną. W obawie, aby do władzy nie doszedł ks. Seipel, oświadczyli podobno socjaliści poufnie Bureschowi, że ponieważ mają zaufanie do jego przekonań demokratycznych i republikańskich, będą przy każdem ważniejszem głosowaniu w parlamencie nieobecni w takiej liczbie, aby rząd miał zawsze większość. Takie wyjście z sytuacji dogadzałoby także Bureschowi, gdyby wiedział, że może liczyć bezwzględnie na poparcie własnego stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Pod tym względem jest jednak położenie całkowicie niewyjaśnione.

Między Bureschem a ks. Seiplem wyłoniły się pewne rozdźwięki. Naturalnie partja chrześcijańsko-społeczna twierdzi, że jest stronnictwem jednolitem, ale pogłoski utrzymują się uporczywie. „Reichspot" pisze wprawdzie o możliwości objęcia teki ministerstwa spraw zagranicznych przez ks. Seipla. Gdyby to nastąpiło, byłoby dowodem wyrównania różnic w łonie partji chrześcijańsko-społecznej. Ale czy nastąpi?

Kor.

# Jak żyje marsz. Piłsudski?

Ruchliwa amerykańska agencja prasowa „United Press" podaje następujący opis przebiegu normalnego dnia pracy marszałka Piłsudskiego:

Cały dzień spędza Piłsudski w wielkim gmachu generalnego inspektoratu armji, w swym olbrzymim gabinecie, gdzie obok biurka znajduje się wielki stół, stale usiany mapami sztabu generalnego. Jak opowiadają oficerowie generalnego inspektoratu armji ich szef spędza większą część dnia nad rozwiązywaniem trudnych zadań teoretycznej strategji.

Jedynym człowiekiem, któremu wolno pomagać marszałkowi przy jego pracy, jest podpułkownik Glabisz, były oficer niemieckiego sztabu generalnego.

**Zagadnienia rządowe interesują dziś marsz. Piłsudskiego znacznie mniej, niż dawniej.** Dyktator Polski nietylko spędza regularnie całe dnie w generalnym inspektoracie armji, lecz nieraz sypia tam w skromnym pokoju, który kazał sobie urządzić obok gabinetu.

Stałe miejsce zamieszkania marszałka, belwederski pałacyk, jest odległy zaledwie o 200 kroków od ponurego inspektoratu. Tam mieszka ze swą żoną i dwiema córeczkami: 12-letnią Wandą i 10-letnią Jadwigą.

Piłsudski spędza jedynie godziny poranne i wieczorowe w swem mieszkaniu.

Każdego ranka o godzinie 10 można go spotkać w towarzystwie adjutanta, który kroczy w odległości 2 kroków z tyłu, w Alejach Ujazdowskich, przy których mieści się pałacyk belwederski.

Około północy, kiedy Aleje Ujazdowskie są już zupełnie puste, marszałek kroczy tą samą drogą z powrotem.

Marszałek Piłsudski jest również ministrem spraw wojskowych. Ale tego członka gabinetu rada ministrów już dawno nie widziała w swem gronie podczas całotygodniowych posiedzeń.

Ministra spraw wojskowych zastępuje wiceminister. Jeżeli trzeba omówić szczególnie ważne sprawy, gabinet musi odszukać marszałka w jego własnem pomieszkaniu.

Istnieje w całej Polsce tylko jedna jedyna osobistość, którą marszałek zaszczyca swą wizytą: prezydent państwa Mościcki.

Co dwa tygodnie odbywa się pomiędzy marszałkiem i prezydentem conajmniej dwugodzinna konferencja w cztery oczy na starym warszawskim Zamku królewskim.

Przyjęcia dyplomatyczne i oficjalne wieczory towarzyskie muszą się odbywać bez obecności marszałka Piłsudskiego.

Pozatem dni marszałka mijają dość monotonnie. Dzień po dniu siedzi nad swemi mapami, wypala setkę papierosów i pisze czasami, godzinami bez przerwy. Wówczas mówią, że pracuje nad swemi pamiętnikami.

# Wyjaśnienie Polskiego Radja.

Na zapytanie nasze skierowane do Dyrekcji Polskiego Radja otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie w sprawie odczytu o „Nowem prawie małżeńskiem", nadanego przez rozgłośnię warszawską w dniu 23 stycznia 1932 r.

„Odczyt ten był nadany w dziale zwanym „na widnokręgu"; w dziale tym co sobota nadawane są odczyty o sprawach aktualnych, których treści w zwykłym czasie układania programów, t. j. na trzy tygodnie przed ich nadawaniem, ustalać nie podobna. Zwykła więc kontrola odczytów „na widnokręgu" odbywa się prawie że w ostatniej chwili przed ich wygłoszeniem. Z powodu niedopatrzenia biurowego, **odczyt o prawie małżeńskiem nie został poddany przed jego wygłoszeniem zwykłej kontroli Dyrekcji**".

Bez wątpienia wszelkie niedopatrzenia są objawami wysoce niepożądanemi, lecz dla pewnego usprawiedliwienia dodać należy, że — jak wyjaśnia Dyrekcja — w soboty biura Polskiego Radja są szczególniej przeciążone pracą, gdyż w dniach tych następują ostatecznie uzgodnienia programowe na dwa następne dni, tj. na niedziele i poniedziałki.

Mamy nadzieję, że na przyszłość Dyrekcja Polskiego Radja będzie ostrożniejsza w dopuszczaniu do głosu zagadkowych postaci w rodzaju p. Saczyńskiego. (KAP).

# Na ziemiach Rzplitej.

## Wyrok w procesie o rozruchy w Płocku

**20 skazanych, 36 uniewinnionych.**

Sąd okręgowy w Płocku ogłosił we czwartek wyrok w sprawie 56 oskarżonych o rozruchy lipcowe w roku ubiegłym w Płocku. Mocą wyroku skazani zostali: główny inicjator rewolty Jakubowski na 4 lata ciężkiego więzienia, Dzieżba na 2 lata ciężkiego więzienia, Lendzion na 2 i pół roku ciężkiego więzienia, Klonowski na 2 lata i Lewicki na półtora roku ciężkiego więzienia. Pozostali oskarżeni w liczbie 15-tu skazani zostali na 3 do 6 miesięcy więzienia. Resztę sąd uniewinnił.

## Smutna statystyka wypadków kolejowych

Jak wykazuje statystyka wypadków kolejowych, w r. 1930 wskutek wypadków związanych z ruchem kolejowym poniosło śmierć **364 osoby, w tem 245 osób postronnych, 92 pracowników kolejowych i 27 podróżnych.** — Największa ilość wypadków (157) miała miejsce **wskutek przechodzenia przez tor kolejowy poza przejazdami.** Pozatem statystyka notuje 211 wypadków samobójstwa. W liczbie tej samobójstwo popełniło 4 podróżnych, 6 pracowników kolejowych i 201 osób postronnych.

W celu zmniejszenia liczby wypadków z ludźmi wydało Ministerstwo Komunikacji ostatnio ostre przepisy.

### AGENT KOMUNISTYCZNY ARESZTOWANY W WILNIE.

Na dworcu kolejowym w Wilnie aresztowano w tych dniach agenta komunistycznego, który przywiózł do tamtejszych kół i ja zejek komunistycznych specjalne instrukcje w związku z przypadającą rocznicą trzech przywódców komunizmu, Lenina, Liebknechta i Róży Luksemburg. Aresztowany pełnił rolę łącznika do specjalnych poruczeń od dłuższego czasu, za co **pobierał 500 zł. miesięcznie oraz po 200 zł. za każdą „podróż“.**

### PAROGODZINNA STRZELANINA NA ULICACH LWOWA.

We czwartek wywiadowcy policji we Lwowie spostrzegli poszukiwanego bandytę Waszkiewicz, który grasował od dłuższego czasu w Małopolsce Wschodniej, a ostatnio dokonał nieudałego zamachu na komisarza policji. Na widok policji bandyta począł uciekać, wreszcie wpadł do jakiejś szopy, skąd ostrzeliwał się przez kilka godzin, mając **trzy rewolwery i liczny zapas amunicji.** Jedna z kul policji położyła wkońcu kres życiu bandyty.

———:oOo:———

**ZAPROSZENIE DO POLSKI GENERAŁA BADEN POWELLA.** W dniach najbliższych udaje się do Londynu specjalny delegat Związku Harcerstwa Polskiego, celem zaproszenia do Polski na mające się odbyć w sierpniu **r. b.** międzynarodowe zjazdy harcerskie gen. **Baden-Powella**, twórcy skautingu. Gen. Baden Powell przybyć ma do Polski wraz z małżonką, która bierze żywy udział w ruchu harcerstwa kobiecego. P.P. Baden Powell zaszczycić mają swą obecnością międzynarodowy zlot skautów wodnych, który odbędzie się w czasie **od 6 do 15 sierpnia nad jeziorem Garczyńskiem na Pomorzu**, oraz międzynarodową konferencję instruktorów żeńskich drużyn harcerskich w dniach **od 6 do 11 sierpnia w Katowicach.**

**100-LECIE ZAKŁADU GŁUCHONIEMYCH W POZNANIU.** Wojewódzki Zakład Głuchoniemych święcił dziś uroczystość 100-lecia swego istnienia. Po nabożeństwie, które odprawił ks. kardynał Hlond odbyła się w sali Gimnastycznej Zakładu akademja. Prócz ks. kardynała Hlonda obecni byli przedstawiciele władz miejscowych, delegaci instytutu głuchoniemych z Warszawy, liczni wychowankowie zakładu, którzy już ten zakład opuścili oraz publiczność. Na zakończenie odbyły się poglądowe lekcje z uczniami głuchoniemymi.

———oOo———

# Z Rzeszowa.

**Procesy wśród sanatorów. Canossa dr. Krogulskiego.**

Od dłuższego czasu przebąkiwano, że w sanacji tutejszej dzieją się jakieś niesamowite rzeczy. Wreszcie bomba pękła i sprawy oparły się o sąd. Prezes Strzelca i legjonista Szpunar, nauczyciel, oraz legjonista Aksamit, również nauczyciel i legjonista Konieczkowski wystąpili ze skargą przeciw legjoniście-strzelcowi Wilkowi, który im zarzucił różne sprzeniewierzenia pieniężne, protegowanie karanych sądownie żydów, pijaństwo i t. p. I.g. Wilk przeprowadza w sądzie dowód prawdy, powoławszy na świadków majora Ciepielowskiego, Starostę Fridricha, burmistrza, głowę sanacji i protektora Strzelca Dr. Krogulskiego. Piorą brudy nawzajem i wykazują nędzę moralną, jaka się w sanacji zagnieździła.

Na kolei znów naczelnik parowozowni i inni wytoczyli różne sprawy sanatorowi i jednemu z głównych agitatorów sanacji inż. Sikorze. Kilkakrotnie zjeżdżała Komisja z dyrekcji krakowskiej na przesłuchania i śledztwo. Inż Sikora mimo że był bardzo potrzebnym sanacji wśród personalu kolejowego, został przeniesiony do N. Sącza. Co dalej będzie, zobaczymy.

Przed czterema laty na „Opłatku“ w Sokole, kiedy Ks. Proboszcz wyraził uznanie za katolickie stanowisko Sokolstwa, iż odmówiło wzięcia udziału w czeskim obchodzie na cześć Husa, p. Krogulski, były prezes Sokoła potępił to stanowisko Kościoła i wypowiedział się, że Sokolstwo powinno było wziąć udział. To stanowisko dr. Krogulskiego pozostającego przeciw papiestwu, oraz przeciw duchowieństwu katolickiemu, spowodowało zerwanie stosunków Ks. Proboszcza z burmistrzem tak dalece, że burmistrz przy wyborach gminnych nietylko nie postawił Ks. Proboszcza na liście magistrackiej, lecz jako przeciwwagę postawił na czele listy rabina, a listę katolicką z Ks. Proboszczem na czele wszelkiemi środkami zwalczał. Dopiął swego. Ks. Proboszcz, przedstawiciel katolickiej ludności od lat czterech w radzie gminnej nie zasiada, natomiast żydzi mają swego przedstawiciela i obrońcę w osobie rabina.

Gdy jednak sanacja zaczęła coraz więcej upadać i rozkładać się, gdy „góra“ sanacyjna przekonała się, że jej znaczenie zaczyna się zmniejszać, trzeba było szukać ratunku. Aby znaczenie zbutwiałej sanacji ratować i dać jej stygmat umoralniania, dr. Krogulski zaczął wyciągać ręce ku Ks. Proboszczowi przyrzekając publiczne odwołanie swego stanowiska co do Husa oraz stanowiska tygodnika co do papiestwa i duchowieństwa. Z wykonaniem swego odwołnia, które miało nastąpić również na „Opłatku“ w Sokole, zwlekał zgórą dwa lata, dopóki ten wstrętny proces sanatorów nie znalazł się przed sądem. Widząc jednak swoje stanowisko teraz zagrożone i jako burmistrza i jako głowy sanacji, na „Opłatku“ w Sokole dnia 23 bm. odwołanie to publicznie uczynił. Dobrze, że się tak stało, bo na obywateli katolików, a szczególnie mniej uświadomionych nie wpływała umoralniająco ta walka i ten rozdźwięk między burmistrzem i Proboszczem, któremu o dusze parafjan chodzi.

Na tle tego rozkładu sanacji zyskują coraz większe znaczenie i siłę żywioły Katolicko-narodowe o jasnym, prostolinijnym i zdecydowanym programie.



## Wielka propaganda za rozbrojeniem




odbywa się w ostatnim czasie w Anglji. Przywódcą tego ruchu jest lord Robert Cecil, delegat Anglji na konferencję rozbrojeniową.

# Z Makowa Podhalańskiego.

**Zbiórka na rzecz biednych. — Karnawał pod znakiem kryzysu. — Renumeracje.**

Na skutek apelu Arcybiskupiego Komitetu ratunkowego w Krakowie, wystosowanego z końcem ubiegłego roku, jak we wszystkich parafjach, tak i w naszej, zbiórką na rzecz biednych nierejestrowanych, **zajęli się** kierownicy Katolickich zrzeszeń religijnych. Mimo bardzo małych gospodarstw, o powierzchni 1—6 morgów, datki w naturze (w ziemniakach i życie) wpływały dosyć obficie. I tak, w czterech gminach: Makowie, Grzechyni, Juszczynie i Żarnówce zebrano ogółem 68 **korcy ziemniaków i 2 i pół korca żyta** (korzec około 100 kg), któremi obdzielono 101 ubogich tych gmin, najpilniej potrzebujących pomocy.

Wrażenia, jakie ze zbiórki wynieśli zelatorzy, nie należą do przyjemnych. Zbiórka odbywała się z początkiem zimy. Przy każdym domu widziało się bladych i nędznie odzianych ludzi, zajętych pracą mimo, że zima jest okresem „wypoczynku“ rolnika. — W ciemne wieczory gromadzą się członkowie rodziny w kuchni, oświetlonej małą, kopcącą lampką, przy świetle której trudno rozpoznać twarze obecnych. Na pytanie, czemu nie kupią lampy ze szkłem, pada odpowiedź, że jest ona na strychu, bo niema za co nafty do niej kupić. Zaznaczyć należy, że nie były to tylko sporadyczne wypadki i że, o ile mówiło się niegdyś o przysłowiowej „biedzie góralskiej“, to obecnie jest.. nędza i to nie w przysłowiu, lecz w rzeczywistości. Tem cenniejsze są więc te datki, z któremi, mimo niedostatku, pospieszyła ludność naszej parafji dla ulżenia doli najbiedniejszych. (Gdyby tak naszych „mędrców rozwodowych“ postawić w powyższych warunkach, to z pewnością doszliby wnet do wniosku, że nie rozwody są do szczęścia naszemu ludowi potrzebne).

Huczne zabawy, które ongiś często odbywały się w Makowie, należą do miłych wspomnień. Wiadomo, że płótno w kieszeni nie przysparza humoru, bez którego niema zabawy. Mimo kryzysu odbyły się zabawy Tow. kulturalno-oświatowego „Lutnia“ i Strzelca. Ta ostatnia przyniosła około 230 zł. dochodu, za który zakupiono sprzęt narciarski.

Skoro już mowa o kryzysie, to należy zaznaczyć, że jest on tak wszechstronny, że przejawia się nawet w skąpych opadach śnieżnych. Jeżeli sytuacja się nie poprawi, to tradycyjnych zawodów o mistrzostwo Makowa pewnie nie będzie Narciarze, to jednak optymiści — przygotowali skocznię i czekają... (Śnieg jest, tylko cienka warstwa 10 cm.).

Opinja publiczna poruszona jest tem, że jednak jest dziedzina w powiecie nie dotknięta kryzysem, a tą jest **samorząd powiatowy.** Świadczyłyby o tem **renumeracje** — przepraszam — **wynagrodzenie za godziny nadliczbowe** — wypłacane pracownikom samorządu przed Nowym Rokiem. Podobno „wynagrodzenia“ te wyniosły pokaźne sumy, których wielkości niestety ustalić nie mogliśmy, jako że grube są mury i szczelne drzwi biur samorządowych. Jeszcze tylko tyle wiemy, że w tym okresie wniósł miejscowy „Strzelec“ do samorządu prośbę o zapomogę na zakup nart, ale... brakło pieniędzy. Dużo jeszcze „kwiatków“ rośnie na samorządowej łące, ale nie będziemy ich zrywać — niech zlikwiduje się w spokoju.

K. M.

# Z całego świata.

## Tragedja łodzi podwodnej.

Poszukiwania za łodzią podwodną angielską „M. 2“ nie dały dotąd żadnych rezultatów. Z chwilą upływu 48 godzin od czasu zanurzenia się łodzi pod wodą zniknęła wszelka nadzieja, aby załoga znajdowała się jeszcze przy życiu. Z okrętów, które w dniu katastrofy znajdowały się u wybrzeży angielskich, nadchodzą najróżnorodniejsze informacje, jakoby łódź widziano w tej to znów w innej okolicy, co również wpływa ujemnie na przebieg akcji ratunkowej. Jeden z kapitanów donosi, że we wtorek wieczór **zobaczył pod powierzchnią wody silne światło,** czyniące wrażenie, jakoby to były sygnały świetlne, wydobywające się z dna morskiego. Później światło zgasło i **nastąpiła gwałtowna detonacja.** Również jeden z torpedowców natrafił na ślady oliwy na powierzchni morza. Wobec tego skoncentrowano poszukiwania dookoła tego miejsca.

Łodzie podwodne „H 44“ i „H 49“ przy **zastosowaniu peryskopów antypodowych,** lustrujących dno morskie i nowoczesnych sond kontynuowały poszukiwania, wysyłając równocześnie sygnały dźwiękowe. Odpowiedzi nie otrzymały. Przez całą noc **poławiacze min i torpedowce kontynuowały poszukiwania.** Zaraz z wieczora poławiacze min **natrafiły znów na dwa przedmioty na dnie morskiem,** które będą zbadane przez nurków, gdy tylko morze się uspokoi. Być może, że są to znowu kadłuby dawno zatopionych okrętów.

Wiele dzienników angielskich wskazuje na to, że może śmierć 57 osób, które zginęły na dnie morza w łodzi podwodnej, **poruszy sumienia tych, co zasiadać będą w Genewie na konferencji rozbrojeniowej** w kierunku urzeczywistnienia najważniejszego zadania konferencji, a mianowicie zniesienia łodzi podwodnych, jako jednostki bojowej.

## Profesor anatomji patologicznej powiesił się.

Profesor Uniwersytetu białogrodzkiego Jerzy Joannowic odebrał sobie życie przez powieszenie się we własnem mieszkaniu. Prof. Joannowic był profesorem anatomji patologicznej. **Jego prace naukowe z tej dziedziny** miały światowy **rozgłos.**

### ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE BEZ PRĄDU.

W laboratorjum Tow. Elektrycznego Westinghouse **udało się doświadczenie z zapaleniem lampy elektrycznej bez użycia** prądu. Wynik ten otrzymano przy użyciu anteny nadającej ultrakrótkie fale zmienne z siłą 15.000 wattów. Fale nadawane przez antenę tworzą t. zw. pole elektromagnetyczne o wysokiej częstotliwości. Emanacje tego pola zapalają żarówki w promieniu 12 metrów, rozgrzewają wodę zawartą w naczyniach metalowych etc. Wynalazcą nowego systemu jest inżynier amerykańskich zakładów tow. Westinghouse, H. V. Noble.

———:oOo:———

**POLICJANCI URATOWANI PRZEZ ARESZTANTÓW.** W Ottawie, w Kanadzie, ciekawa przygoda spotkała dwu policjantów, wysłanych do obozu drwali w lasach, dla zaaresztowania tam pięciu robotników oskarżonych o wywołanie rozruchów. Po zaaresztowaniu przestępców, policjanci wracali z aresztantami przez rzekę. Nagle załamał się pod nimi lód. Policjanci byliby utonęli, gdyby nie odwaga aresztantów, którzy wydobyli ich z wody i odprowadzili ziębniętych do posterunku.

**KARA ŚMIERCI NA ZŁODZIEI.** Organa GPU. wykryły na północnym Kaukazie szajkę złodziei kolejowych, która od dłuższego czasu okradała transporty towarowe. **Aresztowano 40 osób, w tej liczbie 24 kolejarzy.** Trzech uczestników szajki skazano na karę śmierci, resztę na kary więzienia od 3 do 10 lat.

## Literatura, sztuka, muzyka

### Ze Zjednoczania Polskich Pisarzy Katolickich.

Dnia 27-go bm. w siedzibie Katolickiej Agencji Prasowej odbyło się pod przewodnictwem p. prof. Oskara Haleckiego posiedzenie konstytucyjne „Zjednoczenia Polskich Pisarzy Katolickich“, na którem przyjęto protokoły Zjazdu Pisarzy Katolickich w Warszawie w dniu 17 stycznia br., oraz obradujących komisyj. Po wysłuchaniu sprawozdań przewodniczącego prof. Haleckiego i sekretarza generalnego, p. Brzezińskiego, wybrano komisję do opracowania regulaminu Komitetu Organizacyjnego, który będzie kontynuował swoją działalność do chwili zatwierdzenia przez odpowiednie władze uchwalonego statutu Zjednoczenia Polskich Pisarzy Katolickich.

Przedmiotem obrad przyszłego posiedzenia Komitetu Organizacyjnego, które się odbędzie w lokalu KAP-wej (Miodowa 17), dnia 3 lutego będzie omówienie programu prac Zjednoczenia, który przedstawi ks. prał. Kaczyński. (KAP).

### Wystawa zabytków ormiańskich.

Z inicjatywy „Towarzystwa miłośników przeszłości Lwowa“, przy współudziale muzeów miejskich i „Archidiecezjalnego Związku Ormian“ powstał projekt urządzenia we Lwowie w lutym b. r. wystawy zabytków ormiańskich. Projektowana wystawa obejmie nieznane dotąd zabytki kultu religijnego, obrazy, portrety, rysunki, ryciny, fotografje, dyplomy, rękopisy, archiwalja, broń, wyroby przemysłu artystycznego, druki ormiańskie i inne. Komitet, utworzony pod protektoratem ks. arcybiskupa J. Teodorowicza zwraca się z prośbą do wszystkich posiadaczy jakichkolwiek zabytków ormiańskich, aby zgłosili je łaskawie do Komitetu pod adresem: „Komitet Wystawy Zabytków Ormiańskich“, Muzeum Narodowe im. króla Jana III., Lwów, Rynek 6.

### Towarzystwo przyjaciół opery

Dnia 27 bm. odbyło się z inicjatywy prof. L. B. Ramułta, kierownika organizacji centralnej opery polskiej pierwsze zebranie fachowców muzycznych w sprawie utworzenia w Warszawie Towarzystwa Przyjaciół Opery. Celem tego Towarzystwa ma być akcja społeczna, zmierzająca w kierunku popierania artystycznych poczynań stojącej na wysokości zadania opery stołecznej przez zrzeszoną publiczność operową.

Po wygłoszeniu referatu przez prof. L. B. Ramułta wywiązała się żywa dyskusja. Zebrani wypowiedzieli się za powiększeniem przyszłego komitetu organizacyjnego Towarzystwa, prosząc inicjatora, aby w pierwszych dniach przyszłego miesiąca zaprosił szersze grono fachowców i melomanów na zebranie organizacyjne, celem utworzenia Towarzystwa Przyjaciół Opery w Warszawie.

—:oOo:—

**NOWA RZEŹBA DLA BAZYLIKI WATYKAŃSKIEJ.** Do Citta del Vaticano przywieziono olbrzymią statuę Św. Jana Eudes, dzieło znanego rzeźbiarza prof. Silva. Rzeźba ta będzie umieszczona w Bazylice watykańskiej w jednej z nisz, zarezerwowanych dla założycieli zakonów religijnych. Statua Św. Jana Eudes wyrzeźbiona została w monolicie i waży 12.960 ton. Pomnik uzupełnia figura anioła, wykutego w marmurze. Odsłonięcie pomnika odbędzie się 20 lutego.

**ZGON PRZYJACIELA POLSKI.** W Kopenhadze zmarł Saphus Michaelis, najznakomitszy obok Gielleruppa i Pontoppidana przedstawiciel literatury duńskiej. Zmarły był przyjacielem Polski i uchodził za znawcę naszej literatury. W ostatnim zjeździe Pen Clubu w Warszawie brał udział jako delegat Danji.

## Ruch wydawniczy.

**PROJEKT NOWEGO PODZIAŁU ADMINISTRACYJNEGO PAŃSTWA.** (Materjały Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów. Tom V. Podział administracyjny Państwa. Wnioski Komisji. Warszawa 1931. 8-ce str. 169 z mapą. Cena zł. 3.50. „Monitor Polski“ — Dział Handlowy. Miodowa 22).

W nowym tomie „Materjałów“ Komisja dla Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów publikuje swoje wnioski w sprawach podziału administracyjnego państwa. Tom ten zawiera dwa obszerne elaboraty: ogólne zasady reformy podziału administracyjnego na gminy i powiaty, ujęte w formie tez z obszernem uzasadnieniem do każdej, oraz projekt podziału administracyjnego państwa na województwa wraz z alternatywnym projektem dla województwa lubelskiego i mapą ilustrującą projektowany podział. — Wstęp zawiera wyczerpujące informacje o przebiegu i o metodzie prac Komisji nad wnioskami w sprawie podziału administracyjnego państwa i wymienia osoby współpracujące z Komisją w tym zakresie.

———o———



# U źródła poglądów liberalnych na małżeństwo.

### Antyreligijny fanatyzm twórców polskiego projektu.

Niezwykle interesujący odczyt pod powyższym tytułem wygłosił **Ks. Dr. Antoni Borowski, profesor Uniw. warszawskiego,** we czwartek 28-go wiecz. w Domu Katolickim w Krakowie. Salę portretową wypełniła po brzegi publiczność krakowska. słuchając z zainteresowaniem ciekawych wywodów prelegenta.

Liberalizm — mówił ks. Prof. Borowski — powstał na gruzach wielkiej rewolucji francuskiej. Nie zerwał on ani z radykalizmem ani z absolutyzmem, owszem podjął próbę ratowania wszechwładnego państwa przez wprowadzenie zasad rewolucyjnych, głównie zaś olśniewającej idei wolności. Zdawałoby się, że system, który ustawicznie głosił hasła tolerancji, sam będzie umiarkowany. W rzeczywistości jednak, zrodzony z absolutyzmu, liberalizm ze szczególnem upodobaniem uprawia przymus despotyczny w każdej dziedzinie życia: politycznej, społecznej i gospodarczej. Nawet przejawy wewnętrznego życia: myśl, wiara, sumienie, nie są wolne od tego przymusu. Ideałem liberalizmu nie jest człowiek żyjący w społeczności, związany z innemi wzajemnemi prawami i powinnościami, lecz człowiek jako numer odrębny, wolny od wszelkich zobowiązań ludzkich a zwłaszcza Bożych. Zrozumiałą przeto jest walka, prowadzona przez przedstawicieli liberalizmu ze szczególnym uporem z Kościołem katolickim jedynym konsekwentnym strażnikiem niezmiennej Prawdy objawionej, niewzruszonego Bożego Prawa naturalnego czy pozytywnego.

Jakie były etapy w rozwoju liberalnego poglądu na małżeństwo? Pierwszy Luter przeciwstawił się nadprzyrodzonemu charakterowi tej instytucji, którą nazwał „sprawą zewnętrzną i cielesną“. Legiści, hołdując w polityce zasadom cezaryzmu rzymskiego, podjęli od początku 17 wieku ofenzywę przeciw Kościołowi w kierunku rozłączenia w małżeństwie kontraktu od sakramentu a regaliści gallikańscy dowodzili, że umowa małżeńska zależy od kompetencji władzy państwowej. Filozofowie 18 w. zapatrywali się jeszcze swobodniej na istotę małżeństwa a Wolter wprost głosił, że małżeństwo może istnieć ze wszystkiemi skutkami naturalnemi i cywilnemi, niezależnie od obrzędu religijnego, przyczem wypowiedział się kategorycznie za reformą prawa o nierozerwalności małżeństwa. Rewolucja francuska przeprowadziła tę reformę w praktyce, radykalizując tezę gallikańską w tym kierunku, że małżeństwo jest jedynie umową cywilną. Na skutek coraz szerszej ingerencji państwowej, zeświecczenie małżeństwa stopniowo rozwijało się w różnych krajach. W dobie obecnej w większości miast Europy jest uznany ślub cywilny bądź jako przymusowy, bądź jako dowolny obok religijnego, przyczem znamienny jest zwrot we Włoszech, w przejściu od formy obowiązkowej do fakultatywnej.

W Polsce przedrozbiorowej ustawdawstwo cywilne nie zajmowało się małżeństwem, zostawiając ten przedmiot sakramentalny Kościołowi. On też wyłącznie rozstrzygał w sprawach unieważniania i rozłączania małżonków od wspólnego pożycia. Po rozbiorach w utworzonem W. Ks. Warszawskiem został wprowadzony 1 maja 1808 kodeks Napoleona, uznający małżeństwo za umowę cywilną. Odtąd też datuje się u nas początek tzw. ślubów cywilnych. Podjęta w 10 lat później rewizja kodeksu napoleońskiego została zakończona ogłoszeniem przez Mikołaja I w r. 1836 „Prawa o małżeństwie“, dotąd obowiązującego w b. zaborze rosyjskim, zarówno na kresach jak i w województwach centralnych. Śluby cywilne i rozwody są tam niedopuszczalne a w sprawach małżeńskich jedynie sądy kościelne są kompetentne. W b. zaborze pruskim a więc w województwach: poznańskiem, pomorskiem i na G. Śląsku istnieje instytucja ślubów cywilnych. Obrzędy religijne w kościele mogą się tam odbyć dopiero po akcie cywilnym. W b. zaborze austrjackim prawo cywilne z reguły uznaje religijną formę małżeństwa; dopuszcza ono wprawdzie śluby cywilne lecz tylko w wypadkach wyjątkowych („śluby cywilne z konieczności“). Wreszcie w 27 wsiach Spisza i Orawy, przyłączonych do Polski, małżeństwo było uważane do r. 1922, na podstawie węgierskiego ustawodawstwa, za wyłączną instytucję prawa cywilnego, jednak rozporządzenie Rady ministrów z lipca 1922 rozciągnęło na te wioski ustawodawstwo austrjackie o kościelnej formie ślubu.

Wobec takiej różnorodności systemów prawnych w odrodzonej Ojczyźnie, potrzeba jednolitości ustawodawstwa okazała się rzeczą niezbędną. Pod względem zrozumienia tej konieczności nie było różnic w poglądach wszystkich bez wyjątku sfer społecznych: różnica zdań powstała dopiero na tle zagadnienia, w jaki sposób ustalić prawo małżeńskie.

Projekt Komisji Kodyfikacyjnej Rzplitej Polskiej — wywodzi Ks. Prof. Borowski — dąży, po myśli liberalizmu, do zupełnego zeświecczenia małżeństwa. Jest on gorszy od najgorszej kodyfikacji pruskiej o ślubach cywilnych, jest obmyślany z niesłychaną złośliwością w stosunku do Kościoła katolickiego i jego postulatów. Prelegent analizując najistotniejsze postanowienia projektu polskiego, stwierdza, że despotyzm liberalizmu polskiego przekroczył granice wszelkich kodeksów istniejących, które ustanowiły przymusowe śluby cywilne. Koncepcja ślubu cywilnego w polskim projekcie jest nietylko w zasadzie ateistyczna, lecz nadto w niesłychanie subtelny, wprost niepostrzegalny a niemniej skuteczny sposób stara się poderwać każde wyznanie religijne, tak że naprawdę pomysł ten jest wyrazem ateizmu bojowego. Forma ślubu, stworzona w projekcie podkomisji kodyfikacyjnej polskiej prowadzi do religijno-moralnego spustoszenia w szeregach wiernych. Jeśli bowiem przy ślubach cywilnych przymusowych, w dotychczasowem ujęciu kodeksu pruskiego czy nawet francuskiego oraz przy ślubach dowolnych, można jeszcze znaleźć punkty oparcia dla obrony duchowego dobra narzeczonych, to w typie formy, projektowanej przez polskich twórców liberalnych, tych punktów obronnych niema.

W obozie katolickim, któremu ateizm wypowiedział walkę, musi, w razie narzucenia liberalnej ustawy, zrodzić się dualizm. Pogłębi on nietylko rozterkę sumienia w duszy każdego obywatela, lecz nadto osłabi poczucie cnoty praworządności (iustitia legalis) w całem społeczeństwie katolickiem. Wierni członkowie Kościoła będą musieli być uświadomieni, że ustawa państwowa o tzw. ślubach cywilnych wraz z nieograniczoną możliwością rozwodów, — ustawa pozbawiająca wszelkiego skutku cywilnego jedyne istotne i prawowite małżeństwo religijne, jest jako uwłaczająca prawom wyższym, Bożym, niesprawiedliwa, jest właściwie bezprawiem, a przeto w sumieniu nie obowiązuje.

Na zakończenie Ks. Prof. Borowski rzuca pytanie: jakie więc było źródło z którego czerpali swe pomysły liberalni projektodawcy nowego prawa małżeńskiego dla Polski odrodzonej, której szczególnie potrzeba spoistości, nie zaś rozdarcia wewnętrznego? To źródło — odpowiada prelegent — ma jedną nazwę, zapożyczona zresztą od niepodejrzanego w obozie liberalnym Guyan: jest nią — już nie tylko antykatolicki, lecz wogóle antyreligijny fanatyzm. **sl.**

**Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.**

## Kino.

### Film „Trader Horn“ w „Uciesze“ i „Bagateli“.

Znana wytwórnia filmowa Metro G. M. demonstruje obecnie na największych ekranach świata swój najnowszy film pt. „Trader Horn“, nakręcony przez słynnego reżysera Van Dyke'a.

Scenarjusz tego filmu oparty jest na autentycznych przeżyciach niejakiego Alojzego Horna, który przed wieloma laty, jako 18-letni młodzieniec wyjechał z Anglji do Afryki, żądny poznania czarnego lądu i jego tajemnic.

Dzieje życia Horna w Afryce opracowała i wydała w książce angielska literatka E. Lewis. Nieprzeciętną treścią tej książki zainteresowały się sfery filmowe i w rezultacie wytwórnia M. G. M. zorganizowała wyprawę do Afryki, celem nakręcenia odpowiedniego filmu.

Dwa lata niemal pracował reżyser Van Dyke nad swojem dziełem, mając do pomocy cały sztab pomocników i przenośne atelier do zdjęć dźwiękowych.

Van Dyke, znany naszym kinomanom, jako twórca pięknych filmów: „Białe cienie“ i „Poganin“ — nie zawiódł zaufania i stworzył znów film wielki, niezwykły, czarujący...

Zresztą ocenicie go sami, Czytelnicy, bowiem już dzisiaj odbędzie się premjera „Trader Horn“ na ekranach dwóch kin: „Uciecha“ i „Bagatela“.

WANDA. „Czterech z Legji“. Reżyser: Victor Fleming. W rolach głównych: Myrna Loy, Warner Baxter i Noah Beery.

Film ten, którego tytuł w oryginale brzmi „Renegaci“, osnuto podobno na tle prawdziwego zdarzenia. Oglądamy w nim tragiczne przeżycia czterech żołnierzy legji cudzoziemskiej, którzy w obawie przed karą dezerterują i przeszedłszy na stronę Riffenów, podejmują walkę z dawnymi towarzyszami broni. W walce tej jednak rehabilitują się, bowiem w najgroźniejszym dla Francuzów momencie, zwracają broń przeciw Riffenom i dopomagają swoim do zwycięstwa. Renegaci giną, oczyszczając swe imiona krwią, przelaną na polu chwały.

Reżyser Fleming dał w tym filmie dużo dobrze przemyślanych ujęć i koncepcyj operatorskich, mimo, że pierwsza część dramatu jest zbyt teatralna i bałamutna. Jednak te drobne usterki przesłania rozmach i efekt końcowych epizodów, kapitalnie pomyślanych i wykonanych. Z wykonawców na pierwszy plan wysunęła się efektowna „wampirzyca“ Myrna Loy, w roli przebiegłej i mściwej intrygantki, oraz Noah Beerg, świetny w przedśmiertelnej scenie walki przy karabinie maszynowym. **(A.)**

## Sport.

### Komunikat śniegowy dla narciarzy.

W Tatrach, na Śląsku i w Beskidach było pogodnie i mroźno. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła —12 w Wiśle, —4 w Zwardoniu, —11 w Rabce, —2 w Zakopanem, na Hali Gąsienicowej i przy Morskiem Oku, —6 w Szczawnicy, —8 w Krynicy.

Stan śniegu: Wisła 25 cm., śnieg suchy, zmarznięty, Zwardoń 42 cm, śnieg puszysty, Rabka 7 cm — kompletna skorupa, Szczawnica 27 cm. — suchy, zmarznięty, Krynica 37 cm., firn. Zakopane—Muzeum 21 cm., Sanatorjum Wojskowe 25 cm., wszędzie suchy, zmarznięty. Łysa Polana 40 cm., koło Nosala 35 cm., Dolina Kościeliska 29 cm., Hala Gąsienicowa 75 cm., Morskie Oko 43 cm., — wszędzie śnieg suchy, zmarznięty.

## Rzeczy ciekawe.

### „Encyklopedja gwiazd“.

Na księgarskim rynku naukowym ukazała się ostatnio praca dr. K. Lundmarka, wydana kosztem 30.000 koron, pod tytułem „The general Oatalogue of Nebulao and Clusters“. Dzieło to napisane przez jednego z profesorów uniwersytetu w Lund (Szwecja), a wydane przy pomocy państwowych władz szwedzkich, jest jedyną w swoim rodzaju encyklopedją gwiazd, zawiera bowiem szczegółowe omówienie czterdziestu tysięcy zjawisk astronomicznych. Wydana w r. 1908 angielska encyklopedja astronomiczna, pióra prof. Dreyera, obejmowała zaledwie 13.000 poszczególnych ciał niebieskich.

Uczony szwedzki pisał swą pracę w ciągu kilku lat, wymagała ona również dalekich podróży na drugą półkulę, w czasie których dr. Lundmark odkrył cały szereg nowych fenomenów astronomicznych. Praca dr. Lundmarka obok katalogu 40.000 ciał niebieskich, zawiera szereg drobniejszych rozpraw z dziedziny astronomji nowożytnej i średniowiecznej, której przeciwstawia autor nowoczesne metody badań astronomicznych.

# Co słychać w Krakowie.

Sobota 30: św. Martyny.
Niedziela 31: św. Piotra z Nolasko.
Niedziela 31: wschód słońca g godz. 7.37, zach. o 16.50.

———o———

ZMIANA W SPOSOBIE UISZCZANIA NALEŻNOŚCI TELEFONICZNYCH. Z dniem 1 stycznia br. wprowadzono zmianę w sposobie uiszczania należności abonamentowych i innych opłat telefonicznych. Urząd telegraficzny w Krakowie doręcza obecnie przez listonoszy czeki z podaną kwotą, należną z tytułu abonamentu, za rozmowy międzymiastowe i t. p. Abonenci winni zatem wpłacić całą uwidocznioną na czeku kwotę w jednym z urzędów pocztowych, poczem szczegółowy rachunek zostanie im doręczony pocztą w czasie najbliższym.

ZNIŻKA CEN CHLEBA. Wobec zniżki cen mąki obniżył magistrat cenę chleba o 2 gr. na 1 kg. Od dnia 29 b. m. obowiązują nast. ceny maksymalne pieczywa: 1 kg. chleba jasnego żytniego 43 gr., ciemnego (morawskiego) żytniego 33 gr., bułka wodna t. zw. polska o wadze 6 dkg. 4 gr. Pieczywo wiedeńskie i warszawskie (kajzerki i rogalki) wypiekane ma być w sztukach po 4 i 8 dkg.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr, śmietanka słodka 60—70 gr, śmietana kwaśna 1.40—1.60 zł, masło deserowe 1 kg 3.40—3.60 zł, zwyczajne 3—3.20 zł, ser zwyczajny 60—80 gr, jaja świeże sztuka 9—10 gr, buraki ćwikłowe 1 kg 10—15 gr, marchew 12—15 gr, cebula 40—45 gr, pietruszka 25—30 gr, selery 30—35 gr, włoszczyzna świeża 20—25 gr, jabłka kompotowe 50—60 gr, deserowe 1—1.80 zł, kury żywe sztuka 3—5 zł, gęsi żywe 8—10 zł, bite 6—7 zł, indyki 12—16 zł, indyczki 8—12 zł, karp żywy 1 kg 2.40 zł, szczupak, leszcze, brzany 3—3.50 zł, sandacz mrożony 3.50 zł, świnki 2—2.10 zł, liny 2.40—2.50 zł, wiślane drobne 1—1.40 zł, wiślane średnie 1.60—2 zł.

KRADZIEŻE. Z gablotki sklepu D. Ohrensteinowej przy ul. Starowiślnej skradziono zegarek branzoletkowy damski, wartości 120 zł. — P. Oskarowi Naglerowi, zam. przy ul. Zamoyskiego 32, skradziono z mieszkania garderobę i bieliznę, wartości ponad 2000 zł.

ZŁODZIEJE KOLEJOWI GRASUJĄ. Na bramie kolejowej u wylotu ul. Pawiej, Wojciech Wojas, stróż kolejowy zauważył jakiegoś osobnika, jak kradł koks z wagonów. Wojas usiłował go przytrzymać a wówczas złodziej rzucił się na niego, dotkliwie go pobił, poczem zbiegł. Wojasem zajął się lekarz kolejowy.

POŻAR I EKSPLOZJA MATERJAŁÓW ŁATWOPALNYCH. We czwartek późnym wieczorem wybuchł pożar w budynku przy ul. Mazowieckiej 64, gdzie mieścił się magazyn materjałów łatwopalnych, jak benzyna, amoniak, farby itd. W pewnym momencie materjały te eksplodowały, niszcząc częściowo magazyn. Straż pożarna miała podwójne zadanie do spełnienia: usunięcie gruzów i zlokalizowanie ognia, co trwało około 6 godzin. Pożar zniszczył dużą część materjałów, przeznaczonych do wyrobu farb. Nad ranem straż wróciła do koszar.

——o——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Pan naczelnik — to ja“.. (premjera). Gościnne występy Ant. Fertnera.

Niedz. 31. 1. popoł. „Wesele Fonsia“ (Gościnne występy Antoniego Fertnera. Ceny zniżone).

Niedz. 31. 1. wiecz. „Pan naczelnik — to ja...“ (Gościnne występy Antoniego Fertnera).

Poniedziałek 1 lutego. „Pan naczelnik — to ja...“ (Gościnne występy Antoniego Fertnera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Zew Północy“.

WANDA: „4-ch z Legji“ (w rol. gl. Myrna Loy, Noar Berry).

KINO SZTUKA: Miłostki księcia pana.

APOLLO: „Kongres tańczy“ (w roli głównej Liljana Harvey)

KINO BAGATELA: Trader Horn (w rol. gl. Edwina Both).

ADRIA: Janko muzykant (w gł. rol. Marja Malicka).

SŁOŃCE: „Zielona Brygada“.

WARSZAWA: „Kochanka Rozwolskiego (w rol. gł. Brygida Helm) oraz występ atletów pp. Maksymiaków.

KINO UCIECHA: Trader Horn (w rol. gł. Edwina Both.)

———o———

ANTONI FERTNER W TEATRZE MIEJSKIM. Zapowiedź występów świetnego komika scen warszawskich Antoniego Fertnera, który dotąd nigdy w Krakowie nie grał, zainteresowała w najwyższym stopniu szeroką publiczność. Na dzisiejszym pierwszym występie w teatrze m. im. J. Słowackiego w kapitalnej farsie „Pan naczelnik — to ja..“ — zapowiada się tłumny udział widzów. Obok niezrównanego gościa biorą udział w wykonaniu farsy, przygotowanej przez M. Jednowskiego pp.: Bednarska, Klońska, Kostecka, Nowakowska, Burnatowicz, Leliwa, Turski, Wroński i in. Nowe dekoracje M. Różańskiego, wraz z efektem pociągu wjeżdżającego na stację. Wobec krótkiego urlopu, uzyskanego w teatrach warszawskich, A. Fertner grać będzie codziennie w tej farsie przez najbliższe 5 dni. Jutro popołudniu, po cenach zniżonych, również z udziałem warszawskiego gościa w przepysznej roli Mrozika, „Wesele Fonsia“, sławny popis A. Fertnera.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY w gmachu Bursy Związku Młodzieży Prz. i R. ul. Skarbowa 2, wystawia po raz ostatni w niedzielę dn. 31-go o godz. 4 popol. bajkę Jana Krystyna „O Rycerzu Pędziwietrze i Królewnie Żabce“, ze współudziałem dziecięcego baletu Anity Very Wachsmanówny. W przygotowaniu przepiękna bajka M. Billiżanki „Beksa“.

ALEKSANDER MICHAŁOWSKI, nasz znakomity pianista-wirtuoz, niezrównany odtwórca dzieł Chopina, wystąpi z jedynym koncertem we czwartek 4 lutego br. w Starym Teatrze.

KINO MUZEUM wyświetla od soboty do wtorku włącznie „Dzieci Kapitana Granta“ — obraz osnuty na tle powieści Juljusza Verne'a, ulubiony temat młodzieży. Ponadto dodatek i komedja.

———:o:———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę dnia 31 stycznia w czasie Mszy św. o godz. 10 grać będzie orkiestra Związku młodzieży przem. i rękodzielniczej a we wtorek w święto Matki B. Gromnicznej 2 lutego odśpiewa ostatnie kolędy chór Związku chrześcijańskich kupców.

W KOŚCIELE ŚW. KRZYŻA w niedzielę 31 bm. o godz. 10.30 odśpiewa szereg kolend chór mieszany handlowców i biurowców pod kierownictwem p. Lisowskiego.

W KOŚCIELE KS. KS. PIJARÓW w niedzielę 31 bm. podczas sumy o godz. 10-tej art. opery krak. p. Ludwika Jaworzyńska i p. Marja Korczak Golińska odśpiewają szereg kolend; o godz. 12-tej śpiewa kolendy chór Tow. Muzycznego pod kierownictwem dyr. B. Wallek-Walewskiego.

# Historyczne odkrycia w dziedzinie sztuki.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji historji sztuki Polsk. Akad. Umiejętności **Dr. Tadeusz Dobrowolski**, konserwator śląski, przedstawił część swej pracy o **kościele św. Stanisława w Starem Bielsku na Śląsku**. Referent omówił architekturę jednonawowego kościoła, której wartość polega na takich szczegółach konstrukcyjnych i dekoracyjnych, jak **krzyżowo-żebrowe sklepienie w prezbiterjum, gotyckie sanktuarjum za wielkim ołtarzem, a przedewszystkiem szereg kamiennych maswerków okiennych w prezbiterjum i nawie.** Po zestawieniu relacyj źródłowych i na podstawie interpretacji formalnej zabytku wysunął autor hipotezę o fundacji kościoła przez **księcia cieszyńskiego Przemysława w drugiej połowie XIV wieku.** Z kolei przeszedł prelegent do omówienia gotyckiej polichromji prezbiterjum, przedstawiającej sceny z Pasji Chrystusa i postacie poszczególnych świętych, wśród nich św. Wacława i św. Władysława. Na podstawie analizy stylu tych malowań oraz ich strony kostjumologicznej ustalił autor ich datę na **ostatnią ćwierć XIV w.**, co potwierdza również zestawienie tej dekoracji malarskiej z czternastowiecznem malarstwem polskiem i czeskiem. Pod względem prowenjencji formalnej malowidła bielskie wiążą się z 2-gim stylem malarstwa czeskiego, którego najwybitniejszym przedstawicielem około r. 1380 był mistrz z Trzebonia. — Malowidła opisane przez Dra Dobrowolskiego stanowią jeden z najpełniejszych cyklów malarskich w Polsce.

Następnie **Ks. Dr. Tadeusz Kruszyński** przedłożył komunikat pt. „Dary kard. Fryderyka Jagiellończyka dla katedry Wawelskiej i jego grobowiec“. Na podstawie inwentarza katedry z roku 1563 zestawił referent dokładny **wykaz przedmiotów, ofiarowanych katedrze przez kardynała.** Przedmioty te niestety nie dochowały się. Opisy inwentarza świadczą o ich bogactwie i wspaniałości. Inwentarz wymienia więc infułę, sadzoną drogiemi kamieniami i ozdobioną drobnemi figurkami ze złotej blaszki, dalej pastorał z posążkiem Św. Stanisława, kapę o wypukłych haftach figuralnych naszywanych perlami, ornat, sprawiony Fryderykowi przez brata Władysława, króla węgierskiego, antependjum do ołtarza św. Stanisława, złoty kielich i wreszcie krzyż złoty, który kardynał otrzymał na prymicje od matki Elżbiety. Wiadomo też, że Fryderyk był współfundatorem relikwiarza na głowę św. Stanisława.

Odnośnie do grobowca kardynała w katedrze Wawelskiej, referent przesuwa ogólnie dotychczas przyjmowaną dla górnej płyty grobowca datę około r. 1503) dolna pochodzi z r. 1510 i jest podobnie jak górna dziełem Piotra Vischera z Norymbergi) o kilka lat później. Wywody swoje opiera referent na podobieństwie figurek z obramienia na górnej płycie z postaciami na jednym z drzeworytów A. Dürera, z ok. r. 1508.

Przy tej sposobności wyraził referent przypuszczenie, że **płyty bronzowe Seweryna Bonara (z r. 1538) i jego żony (zm. w r. 1532) w ich dawnej rodowej kaplicy przy kościele Marjackim, mogą być dziełem Hansa Vischera**, z którym (jak to wynika z rozprawy dra Komornickiego) Bonar w imieniu króla umawiał się o wykonanie kraty do kaplicy Zygmuntowskiej (ustawionej na miejscu w r. 1532) i którego gmerkiem z datą 1534 opatrzone są dwa umieszczone tamże świeczniki.

Następnie przedłożył referent komunikat p. t.: **„Jerzy Pencz, malarz tryptyku z kaplicy Zygmuntowskiej“**. Nawiązując do źródłowej wiadomości, ogłoszonej przez dra Komornickiego, że autorem malowideł tryptyku z kaplicy Zygmuntowskiej, jest — nie jak dotychczas przyjmowano Hans Dürer — ale niejaki Georg Pinczenstein, osobistość zupełnie nieznana w dziejach malarstwa, referent stara się wykazać, że **jest to tylko zmienione nazwisko artysty norymberskiego Jerzego Pencza.** Pencz, znany z dzieł malarskich i graficznych, wyszedł ze szkoły Albrechta Dürera, a z włoskich podróży przywiózł cały zasób form, świadczących o studjach dzieł Rafaela, Sodomy, Peruzziego i innych. W malowidłach naszego tryptyku widoczne jest też znaczne podobieństwo do rycin Dürera, a oprócz tego pewne szczegóły świadczą o wspomnianych studjach mistrzów włoskich.





## Ferje półroczne w szkołach.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zawiadomiło Kuratorjum krakowskie, że w bieżącym roku szkolnym na czas przerwy między pierwszem i drugiem półroczem młodzież szkolna może korzystać **z ulg taryfowych na kolejach. Wolne od zajęć szkolnych będą dni 31 stycznia oraz 1 i 2 lutego.**

KONCERT STAREJ MUZYKI W ZAMKU WAWELSKIM.

W program koncertu staropolskiej muzyki i poezji, który odbędzie się w sali Poselskiej Zamku na Wawelu w niedzielę 31 bm. o godz. 8.30 wieczór wchodzą utwory takich mistrzów jak: Gomółki, Szamotulskiego, Bartłomieja Pękiela, Szarzyńskiego i innych, odegrane i odśpiewane pod kierownictwem muzycznem p. Ormickiego. Ponadto artysta Teatru im. Słowackiego J. Karbowski wypowie utwory poetyckie Kochanowskiego, Reja i Mikołaja Szarzyńskiego. Nastrój wieczorny oświetlonych komnat królewskich i wnętrze najpiękniejszej „Sali pod głowami“ zawieszonej arasami Jagiellońskimi stworzy jedyne w swoim rodzaju harmonijne tło dla wskrzeszenia dawnej muzyki wawelskiej. Wobec ograniczonej ilości miejsc do trzystu pożądanem jest nabywanie wcześniej pozostałych biletów w cenie zł. 5.— w księgarni S. A. Krzyżanowskiego Linja A—B, a w dniu koncertu od 10 rano na Wawelu.

## Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę mej zmarłej żonie ś. p. Helenie w szczególności: Przewieleb. Ks. Kanonikowi Tomaszowi Czaplickiemu, Ks. Ks. Salwatorjanom, P. T. Personelowi urzędu poczt. telegr., WP. Józefowi Leli, Prezesowi Tow. gimnast. „Sokół“ i Orkiestrze Sokolej, oraz Wszystkim Krewnym, Kolegom, Znajomym i Przyjaciołom składam tą drogą serdeczne podziękowanie. —

Trzebinia w styczniu 1932.

Stefan Śliwiński.

## Kronika karnawałowa.

REPREZENTACYJNY BAL PRASY.

Już tylko dwa dni dzieli nas od reprezentacyjnego Balu Prasy, który urządza w dniu 1 lutego w salach Starego Teatru Syndykat dziennikrzy krakowskich. Komitet uprasza, aby ci, którym zaproszenia przypuszczalnie zaginęły, zechcieli się zwracać z reklamacją do Komitetu, który urzęduje codziennie w lokalu Syndykatu pl. Szczepański 7. I p., w godzinach od 5—8 wiecz., zaś w niedzielę od 11-tej rano do 8-mej wiecz. i w poniedziałek od 11-tej rano do 5-tej popołudniu. W związku z tą sprawą Komitet zaznacza, że celem uniemożliwienia przedostania się osób niepożądanych, będzie przeprowadzana podwójna kontrola zaproszeń, a to przy kupnie biletu i przy wejściu na salę. Uczestnicy balu proszeni są o poddanie się temu obostrzeniu we własnym interesie. Bilety na bal w cenie 10 zł., dla PP. Oficerów i Akademików 6 zł., oraz na galerję (bez zaproszeń) 4 zł., sprzedawane są za okazaniem zaproszenia w lokalu Syndykatu.

FIVE O' CLOCK

Syndykatu dziennikarzy krakowskich, następny z kolei, odbędzie się w niedzielę 31 bm. w pięknych salach restauracji „Pavillon“ Pl. Szczepański 3. Niedzielne zabawy organizowane przez Syndykat zdobyły już sobie w mieście wielkie uznanie i powodzenie, czego widomym dowodem są tłumy uczestników, które wesołym rozgwarem napełniają co niedzielę lokal „Pavillon'u. Niskie ceny wstępu 1.50 zł. i 1 zł. dla Oficerów i Akademików, są poważnym argumentem, ułatwiającym udział w zabawie.

DOROCZNA REDUTA ARTYSTÓW TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Najmilsze zakończenie karnawału przynosi ciesząca się ustaloną opinją jednej z najlepszych imprez karnawałowych, Reduta Artystów Teatru m. im. J. Słowackiego. Komitet dokłada starań, by i w tym roku podtrzymać chlubną tradycję i dać sympatykom naszych artystów prawdziwe miłe zakończenie tegorocznego krótkiego karnawału. Komitet rozpoczął już wysyłkę imiennych zaproszeń.

OBYWATELSKI BAL DOBROCZYNNY.

Dziś — sobota, w salach Bolońskiego, Rynek Gł. 34. I p. odbędzie się długo oczekiwany bal dobroczynny na dochód dzieła Ks. Kaznowicza, który winien skupić mieszczaństwo całego Krakowa. — Początek o godzinie 9 wiecz. Znakomita orkiestra. — Bilet wstępu: 4 zł.

WIELKA ZABAWA KOSTJUMOWA VI. KOŁA T. S. L.

odbędzie się, jak co roku w salach Tow. Technicznego dziś w sobotę o godz. 9 wieczorem. Zaproszenia wydaje Koło VI. T. S. L. Rynek 6, II p. od 5—7 wiecz.

——o——

# Życie gospodarcze.

## Skasowanie dalszych czterech powiatów małopolskich.

W ostatnim numerze Dziennika ustaw ogłoszono szereg rozporządzeń rady ministrów, znoszących powiaty w województwach: lubelskiem (1 powiat), łódzkiem (1), poznańskiem (7) oraz lwowskiem i stanisławowskiem. W województwie lwowskiem skasowano z dniem 1 kwietnia b. r. powiaty **strzyżowski, którego** gminy przydzielono do powiatów rzeszowskiego i krośnieńskiego, oraz **starosamborski**, którego gminy włączono do powiatów samborskiego i turczańskiego.

W województwie stanisławowskiem powiaty **skolski** (terytorjum tego powiatu włączono do powiatu stryjskiego) i **bohorodczański**, rozdzielony między powiaty nadwórniański i stanisławowski.

Nadmienić należy, że już poprzednio w zachodniej Małopolsce skasowano pięć powiatów.

## Hutnictwo żelazne notuje pogłębienie się kryzysu.

Związek Polskich Hut Żelaznych na Śląsku ogłosił sprawozdanie z sytuacji w hutnictwie na miesiąc grudzień ub. r. Sprawozdanie to brzmi pesymistycznie i stwierdza, że **kryzys w hutnictwie pogłębia się.** W porównaniu z listopadem 1931 r. wytwórczość wielkich pieców spadła w grudniu o **16,8 proc.**, walcowni o **23,62 proc.**, stalowni o **20,59 proc.** i rurkowni o **11,05 procent.**

Zbyt krajowy w niektórych działach produkcji **prawie zanika.** Zmniejszeniu uległ napływ zamówień zarówno ze strony handlu (o 1.074 t.), jak i przemysłu (o 1.485 t.). Również zamówienia rządowe wyraziły się minimalną cyfrą 401 t., z czego na min. komunikacji przypadło 358 t. Wywóz towarów walcowniamych w grudniu zmniejszył się do **nienotowanego od lat poziomu 4.619 t.**, co wynosi o 19.32 proc. mniej, niż w listopadzie.

Ogólna liczba **robotników zatrudnionych w hutnictwie polskiem** wynosiła w końcu grudnia ub. r. **34.953,** tj. o 13.73 proc. mniej, niż w końcu grudnia 1930 roku.

## Bezrobocie w poszczegolnycg zawodach

Na ogólną liczbę **319.362 bezrobotnych** w całej Polsce, zarejestrowanych w dniu 23 b. m., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

**Górnicy** — 14.370 bezrobotnych, **hutnicy** — 4190, **szklarze** — 1978, **metalowcy** — 82.831, **włókiennicy** — 33.797, **budowlani** — 87.720, **pracownicy umysłowi** — 38.435, **robotnicy niewykwalifikowani** — 132.636.

Liczba **częściowo zatrudnionych** wynosiła **151.287,** z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 11.655 osób, przez 2 dni — 16.062, przez **3 dni — 47.656,** przez 4 dni — 36.119 i przez 5 dni — 39.795 osób.

## Spadek obrotów handlowych z zagranicą.

Jak dalece skurczyły się obroty handlowe Polski z zagranicą, świadczy o tem zestawienie całoroczne bilansu handlowego za r. 1931. Bilans ten zamknął się wprawdzie **nadwyżką wywozu w kwocie 417 miljonów zł.**, jednakże aktywność ta spowodowana została zarówno skurczeniem się przywozu o **784 milj.** w porównaniu z r. 1930, jak i wywozu o **554 miljony.** Utrudnienia eksportowe na rynkach zagranicznych, oraz ograniczenia importu, wprowadzone u nas szeregiem wydanych ostatnio zarządzeń, nie pozostaną niewątpliwie bez wpływu na kształtowanie się obrotu handlowego z zagranicą także i w roku bieżącym.

### SŁUŻBIE DOMOWEJ I ROBOTNIKOM ROLNYM NIE PRZYSŁUGUJĄ ZASIŁKI Z FUNDUSZU BEZROBOCIA.

W związku ze zgłaszaniem się do Funduszu Bezrobocia o zasiłki szeregu osób, nieuprawnionych do ich pobierania, władze wyjaśniają, że na podstawie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, **zasiłki z F. B. nie przysługują ani służbie domowej, ani robotnikom rolnym.**

### REWIZJA POCZTOWYCH WAGONÓW KOLEJOWYCH.

Minister komunikacji wydał zarządzenie w sprawie przeprowadzania przez władze kolejowe **rewizyj w wagonach, względnie przedziałach pocztowych.** Na podstawie tego zarządzenia rewizję wagonów pocztowych przeprowadzają zasadniczo tylko **rewizorzy pociągów,** podczas postojów na stacjach.

W wypadkach gdy w pociągu niema rewizora a zachodzi podejrzenie, że w wagonie pocztowym jadą osoby do tego nieuprawnione, rewizję wagonu przeprowadza **zawiadowca stacji lub dyżurny ruch.** Osoby, znajdujące się w wagonie pocztowym, obowiązane są okazać przeprowadzającemu rewizję legitymacje, uprawniające je do znajdowania się w tych wagonach.



## Krwawe rozruchy w Hiszpanji.



W ośrodkach przemysłowych republiki hiszpańskiej usiłowali komuniści zagarnąć władzę. Zamachy te stłumiono krwawo w Bilbao i Sewilli. Na zdjęciu widzimy uzbrojonych strażników, pilnujących więzienia w Bilbao, w którem osadzono zamachowców.

## W obliczu zmian w polityce walutowej Stanów Zj.

„Corriere della Sera" w depeszy z Nowego Jorku kreśli sytuację, jaka zapanowała ostatnio na Wall Street. Amerykańskie sfery finansowe zwracają obecnie uwagę na działalność powołanej świeżo do życia „Reconstruction Corporation", która dysponując kapitałem 2 miljardów dolarów ma usunąć powstałe trudności gospodarcze. W rzeczywistości nikt nie spodziewa się cudów po tem posunięciu Hoovera, oczekiwanem jest jednak **powstrzymanie deflacji.** Ostateczny rozwój wypadków zależy od kongresu amerykańskiego, **w którym przeważa tendencja wydania ustaw, skierowanych ku zwiększeniu obiegu i kredytu** w przekonaniu, że nie sprowadzi to jeszcze inflacji, natomiast stanie się środkiem zaradczym, działającym w kierunku osłabienia deflacji. Inicjatorzy tego planu, widzą w nim jedyną w obecnej sytuacji, możliwość usunięcia przeszkód dla uregulowania długów, sięgających miljardów dolarów.

Proponuje się mianowicie moratorjum dla długów prywatnych, albo też powiększenie kredytu i pieniędzy obiegowych, a to przez rozszerzenie zdolności dyskontowej banków federalnych.

Są także tacy, którzy wprost doradzają wprowadzenie w odpowiednio wielkiej ilości drugiej waluty, albo też wprowadzenie monety srebrnej w relacji: 16 uncyj srebra = 1 uncji złota i wybicie monet srebrnych w odpowiednim stosunku.

Zagadnienia monetarne są dziś wogóle ośrodkiem walki politycznej i kampanji wyborczej w Stanach Zjednoczonych, pochłaniając w najwyższym stopniu całą uwagę społeczeństwa amerykańskiego. Niemniej jednak sfery oficjalne dementują wszelkie pogłoski o dewaluacji dolara. Równocześnie trwa odpływ złota ze Stanów Zjednoczonych do Francji, a w bankach nowojorskich mobilizuje się stałe pogotowie gotówki, gdyż wobec odczuwanego przez nie wycofywania wkładów zachodzi konieczność utrzymania jak najszerszej płynności.

Czy Ameryka wejdzie na drogę, na którą wstąpił już Bank Angielski? „Guaranty Trust" zapewnia, że absurdem jest mówić o odstąpieniu od gold standardu w czasie, gdy połowa światowego zapasu złota znajduje się w Ameryce. Nie mniej jednak sfery finansowe w Europie liczą się coraz poważniej z dużemi zmianami w polityce walutowej Stanów.

—:oOo:—

## Giełda krakowska.

**Kraków** 29. 1. (PAT). Giełda: Bez tranzakcyj.

### OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

**Warszawa** 29. 1. (PAT). Giełda: **Waluty:** dolar 8.89. 8.91, 8.87.

**Dewizy:** Holandja 359.60, 360.50. 358.70; Londyn 31.05, 31.20. 30.90; N. Jork 8.917. 8.937. 8.897; N. Jork telegr. 8.923. 8.943 8.903, Paryż 35.10, 35. 19. 35.01; Praga 26.40, 25.46. 26.34; Szwajcarja 174.17, 174.60. 173.74; Włochy 44.90. 45.12, 44.68; Berlin w obrotach pryw. 210.85. Tendencja niejednolita.

### KURSA OBLIGACYJ.

**Pożyczki:** 3% budowlana 32; 4% inwestycyjna 83, 83.40, 4% inwestycyjna seryjna 90, 5% konwersyjna **40, 40 i pół; 4% dolarowa** 44; 7% stabilizacyjna **54 i pół, 56 i pół, 54.60;** 8% L. Z. Banku **Gospodarstwa Krajowego 94.**

**Akcje:** Bank Polski 101.

### GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.17 i pół; Londyn 17.76 i pół; **N.** Jork 5.12 i pół; Belgja **71.47; Włochy 25.68;** Hiszpanja 42.70; Holandja 206.40; **Berlin** 121.15; Sztokholm 99; Oslo 96 i pół; Kopenhaga 97 i pół; Sofja 3.71; Praga 15.18; **Warszawa 57.40;** Białogród 9.05; Ateny **6.60.**

Dolar pryw. w Warszawie 8.89½ w placeniu.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dillonowska 53, 53 i pół, stabilizacyna 53 i pół, 54.

## Słaba tendencja cen zboża.

Giełda zbożowa w Krakowie **notowała** w piątek 29 bm. następujące ceny zboża i mąki: Pszenica dworsk. czerwona 25.30—25.75; **biała** 25—25.25; targowa stand. 24.50—25; **Żyto** dworskie stand. 22.75—23.50; targowe **stand.** 22.25—22.50; Jęczmień na krupy stand. 20—20.50; Mąka żytnia okr. Krak. 39; Mąka żytnia okr. Poznań. 65% 39—39.50; Otręby żytnie 14; pszenne 14; Pęcak chłopski 29—31; Siekanka jęczm. chłopska 30—32. Ceny innych artykuły jak w cedule nr. 7 z dnia 26. I. 1932. Tendencja: słaba, dowozy średnie.

# Radjo.

## Program stacyj radjowych

Niedziela, 31 stycznia.

**Kraków, 312,8 m.:** 9.25. Cicha msza z Wilna, 10.05—14.40. Transmisje z Warsz., **14.40 Dr.** St. Swiba: „O dożywaniu zwierząt domowych solami mineralnemi", 15.00—16.20. Transmisje z Warsz., 16.20 i 16.55. Płyty, 16.40 Odczyt z Warszawy, 17.15. Odczyt p. t. „Ruch ludności w Europie" wygł. dr. W. Ormicki, doc. U. J., 17.20. Transm. z Warszawy, 17.45—18.15. „Z gwiazdą" — słuchowisko kolendowe St. Broniewskiego i K. Meyerholda. 18.15—19.00. Tr. d. c. koncertu z Warszawy, 19.00. Rozmaitości, 19.10. Odczyt p. t. „W ślepym zaułku..." wygł p. K. Kalinowski, 19.25. Płyty. 19.40. Program na dz. nast., 19.45—20.15. Słuchowisko p. t. „Bajka", według K. Goetza, w radjofon. i tłum. p. Z. Jachimeckiej, w reżys. p. J. Karbowskiego, 20.15—22.55. Transmisje z Warsz., 22.55. Wiadomości bieżące. 23.00—24.00. Muzyka tan z Warsz.

**Lwów, 380,7 m.:** 17.30. „Tegoroczny sezon łyżwiarski" wygł. p. L. Getter, 19.20. Pogadanka p. K. Hojnackiej. Z cyklu „Kultura towarzyska" — „O rozmowie". 19.35. Lw. Biuletyn sport. w opr. p. J. Żukowskiego.

**Warszawa, 1411,8 m.:** 9.25. Cicha Msza z Wilna, 10.00. Program na dzień bież., 10.05—12.10. Msza h-moll Bacha (płyty gramof.), 12.10 Państw. Inst. Met., 12.15—14.00 Poranek symfon. z Filh., 14.25—14.40. Pieśni ludowe w ukł. F. Szopskiego, 14.40. „W jaki sposób prowadzić gospodarkę beznakładowo?", 15.00—15.15 Pieśni w wyk. p. M. Polińskiej-Lewickiej, 15.15—15.55. Audycja żołnierska, 15.55—16.20 Program dla dzieci starszych i młodz., 16.20. Płyty. Muzyka na harmonjach. 16.40. „Walka z termometrem", 16.55. Pieśni bez słów F. Mendelssohna w wyk. Ig. Friedmana (płyty), 17.15. Odczyt z Krakowa, 17.30. „Wiadom. przyjemne i pożyt.", 17.45—19.00. Koncert popoł. Wyk.: Reprezent. Ork. P. P. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego, 19.00. Rozmaitości. 19.25. Piosenki w wyk. K. Krukowskiego (płyty), 19.40 Program na dz. nast., 19.45. Słuchowisko z Krakowa. 20.15—21.45. Koncert popul. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 21.45. Kwadrans liter.: John Galsworthy: „Babie lato ostatniego Forsytha", fragment z opowieści. 22.00—22.40. Recital fortep. Klaudjusza Arrau. 22.40. Państw. Inst. Met., 22.45. Wiadomości sportowe. 23.00—24.00. Muzyka z hotelu Polonia Palace.

**Katowice, 408,7 m.:** 14.25. Ks. dr. B. Rosiński: „O czem poucza nas życie", 18.15. Tr. z auli Szkoły Wydział. Męskiej koncertu Tow. Śpiewu im. Ks. Damrota w Katow. Chór pod kier. p. J. Kandziory. 19.00. „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).

—o—

# Japończycy zbombardowali Szanghaj.

## Aeroplany nad półmiljonową dzielnicą chińską.

Londyn, 29 stycznia. Wczoraj wieczór japońskie okręty wojenne poczęły ostrzeliwać dzielnicę chińską w Szanghaju, Chapei i równocześnie wysadzono na ląd wojska japońskie. Fort chiński Wusung, celem przeszkodzenia lądowaniu wojsk japońskich

otwarł ogień armatni,

na co odpowiedziały okręty japońskie również ogniem armatnim. Kanonada trwała blisko godzinę. Późnym wieczorem samoloty japońskie obrzuciły dzielnicę Chapei bombami. Po parogodzinnej przerwie rozgorzały nad ranem nowe walki. Japońska

eskadra lotnicza

o zmroku jeszcze poczęła bombardować dzielnicę chińską. Bombardowanie trwało do rana. Ogółem 6 godzin trwało bombardowanie Chapei przez samoloty japońskie. W dzielnicy tej wybuchł pożar, który szaleje do tej pory.

Rano o godzinie 7 wojska japońskie zajęły wszystkie strategiczne punkty dzielnicy. Wkraczających Japończyków ostrzeliwali Chińczycy z karabinów maszynowych, ulokowanych na dachach domów. Do rana mieli Japończycy 11 zabitych i 50 rannych. Straty Chińczyków nie są znane, muszą być jednak

bardzo duże,

ponieważ podczas bombardowania gęsto zaludnionej dzielnicy chińskiej musiało pociągnąć za sobą liczne ofiary wśród ludności cywilnej. Mieszkańcy ani na chwilę nie mogą opuścić swych mieszkań. Uciekają i chronią się gdzie popadnie jedynie ci, którym

dach nad głową płonie.

Licząca pół miljona mieszkańców dzielnica Chapei obserwowana nad ranem z dachów koncesji międzynarodowej, przedstawiała jedno wielkie morze płomieni, obecnie zaś tonie w chmurach dymu.

———o———

Powodem walk były rozruchy i demonstracje przeciw obywatelom japońskim. Rząd japoński zażądał natychmiastowego rozwiązania chińskich organizacyj antyjapońskich, a ultimatum swe poparł wysłaniem floty wojennej do Szanghaju. Wytworzyło to natychmiast w zagrożonem mieście sytuację bardzo naprężona.

W koncesji międzynarodowej ogłoszono stan wyjątkowy i zarządzono mobilizację europejskiego korpusu ochotniczego. We czwartek zawinął do portu krążownik japoński i 12 kontrtorpedowców. Krążownik wysadził na ląd 500 strzelców morskich. Rano dokonano zamachu bombowego na generalny konsulat japoński. Niewykryci sprawcy rzucili pod budynek konsulatu bombę, która jednak nie wyrządziła poważniejszych strat.

Według nieoficjalnych wiadomości, rada miejska w Szanghaju uchwaliła przyjąć niektóre warunki japońskie postawione w ultimatum, a przedewszystkiem warunek domagający się rozwiązania chińskich organizacyj antyjapońskich.

Ale to widocznie Japończykom nie wystarczało. A może władze chińskie nie panowały nad wzburzonemi tłumami. Niektóre depesze mówią bowiem, że Chińczycy pierwsi zaczęli ostrzeliwać flotę japońską. Uw. Red.

## Chińczycy będą się bronić.

Londyn, 29-go stycznia. Wedle doniesień z Szanghaju wojska japońskie czynią przygotowania do obsadzenia dworca północnego. Chińczycy gotują się do obrony, ściągając z okolicy wojsko i pociągi pancerne. Oddział chińskich żołnierzy przedostał się z dzielnicy chińskiej do zachodniej części koncesji międzynarodowej, został jednak przez wojska angielskie wyparty. Straże graniczne koncesji międzynarodowej zostały wzmocnione oddziałami ochotniczemi i wynoszą obecnie łącznie z policją około 10.000 osób.

### Rekonstrukcja rządu chińskiego.

Paryż, 29 stycznia. Donoszą z Nankinu, że Chiny przygotowują się do stawienia wojskom japońskim oporu. Z Nankinu odtransportowano do Szanghaju armję 19 i dywizję 3 gwardji narodowej. Przy akompanjamencie grzmotów dział i huku bomb w Szanghaju dokonano ubiegłej nocy w Nankinie rekonstrukcji rządu. Miejsce dotychczasowego premjera rządu chińskiego Sun-Fo zajął Wangczinwai. Ministrem spraw zagranicznych został mianowany Lowenkau.

### Japonja wysyła nowe okręty.

Londyn, 29 stycznia. Donoszą z Tokjo, że władze japońskie wysłały dziś rano z Sasebo do Szanghaju 14 okrętów wojennych, w tem 4 krążowniki i 2 okręty macierzyste dla samolotów, mimo, iż w porcie w Szanghaju znajdują się już 23 japońskie okręty wojenne. Okręty wiozą na pokładzie liczne oddziały strzelców morskich, które mają być w Szanghaju wysadzone na ląd. W japońskich kołach oficjalnych mówią o konieczności wysłania do Szanghaju silnych oddziałów wojskowych i o możliwości bombardowania całego miasta.

## Rada Ligi uchwali coś stanowczego?

NOTA CHIŃSKA.

Genewa, 29 stycznia. Delegat chiński Yen wręczył dziś generalnemu sekretarjatowi Ligi Narodów pismo, w którem rząd chiński oświadcza, iż sytuacja w Chinach doszła obecnie do stanu, który grozi wybuchem wojny chińsko-japońskiej. Z tego powodu rząd chiński prosi Ligę, aby w postępowaniu w sporze chińsko-japońskim zastosowano artykuł 15 paktu Ligi Narodów.

Art. 15 zawiera obowiązujące i we wszystkich szczegółach ustalone postępowanie w rozstrzyganiu sporów między członkami Ligi, oraz, że uchwały Rady Ligi zapadają większością głosów a nie, jak przy art. 11, jednogłośnie.

Genewa, 29 stycznia. Dziś o godz. 15 zebrała się Rada Ligi Narodów na posiedzenie w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego. W godzinę później otwarto posiedzenie jawne, na którem zajmowano się projektem chińskim w sprawie zastosowania art. 15 paktu L. N. Generalny sekretarz sir Eric Drummond odczytał wniosek rządu chińskiego. Przewodniczący Paul Boncour oświadczył, że obowiązkiem Ligi Narodów wynikającym z paktu i wspólnej gwarancji państw należących do Ligi Narodów. Delegat chiński Yen wyraził swoje rozczarowanie, że Liga Narodów dotąd nie potrafiła skutecznie rozwiązać tego problemu. Przypomniał on, że obowiązkiem Ligi i jej członków jest, aby przeprowadziła swe uchwały. Jak słychać Rada zamierza się przychylić do wniosku chińskiego w sprawie zastosowania art. 15. Komisja mająca zbadać sytuację na miejscu ma bezzwłocznie wyjechać do Chin drogą najkrótszą, tj. przez Rosję sowiecką.

### Jak nie koleją, to samolotami.

Nowy spór sowiecko-japoński.

Moskwa, 29 stycznia. Rząd sowiecki za pośrednictwem swego posła w Tokjo energicznie sprzeciwił się transportowi wojsk japońskich na kolei wschodnio-chińskiej. Jak słychać rząd japoński zamierza rząd sowiecki ostrzec, że z powodu tej odmowy będzie musiał wziąć na siebie odpowiedzialność za wszelkie wykroczenia antyjapońskie, jakieby się w Charbinie wydarzyły. Poza tem rząd japoński zapowiedział, że w razie potrzeby prześle swe wojska do Charbina drogą powietrzną.

## 56 godzin dyskusji nad budżetem.

Warszawa, 29. 1. (Telef. wł.) Dziś w południe marsz. Świtalski odbył narady kolejno z prezesami poszczególnych klubów sejmowych w sprawie sposobu prowadzenia pracy nad budżetem na pełnych zebraniach Sejmu. P.marsz. wysunął projekt podziału między poszczególne kluby ogólnego kontyngentu czasu, przewidzianego na obrady nad budżetem. Kontyngent wynosić będzie w tym roku 56 godzin, z czego 22 godziny przypadnie na rząd i referentów, reszta zaś na kluby. Na klub BB. przypadłoby w myśl tego projektu przeszło 13 godzin, na Kl. Narodowy prawie 6 godzin, na Klub Ludowy 4.30 itd. Marszałek zakomunikował ponadto klubom, że pragnie w tym roku prowadzić jednocześnie z plenarnemi obradami nad budżetem prace nad niektóremi projektami rządowemi w komisjach. Marsz. Świtalski projektuje więc, by posiedzenie plenarne odbywały się nie w godzinach rannych, jak dotychczas, lecz po południu i trwałyby do północy (?). Rano odbywałyby się obrady w komisjach. Przeciwko tej propozycji zastrzegli się prezesi niektórych klubów sejmowych, podnosząc, że w interesie należytego opracowania budżetu należałoby całą uwagę Izby skierować na ten problem i nie rozpraszać jej uwagi.

OBRADY SEJMU.

Warszawa, 29. 1. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Sejmu przyjęto naprzód ustawę w sprawie ułatwienia spłat w rolnictwie. Projekt polega na tem, że postanawia tworzenie na miejsce zbankrutowanych objektów rolnych objektów zdolnych do życia i odpornych na dzisiejsze stosunki. W tym celu przewiduje się zawieszenie działalności pewnych artykułów ustawy o reformie rolnej. Zawieszenie działałoby na czas kryzysu gospodarczego. Posel Mikołajczyk z Kl. Lud. zaatakował projekt jako służący ziemiaństwu i proponował odkupienie ziemi od obszarników przez państwo po cenach, jaką sami pedali przy szacunku. Pos. Fijałkowski (Kl. Nar.) krytykował ustawę podnosząc, że chodzi w niej o zniesienie skrępowania podziału ziemi przy sprawach rodzinnych i spadkowych. Ostro przeciwko ustawie wystąpił również pos. Nowicki z PPS.

Ustawę większość BB. przyjęła, odrzucając wszystkie poprawki opozycji.

### Wystąpienie ks. Szydelskiego z klubu Ch. D.

Warszawa, 29. 1. (Telef. wł.) Z Sekretarjatu Stron. Chrześcijańskiej Demokracji komunikują: „Lwowski poseł, ks. prof. Szydelski, który uzyskał mandat z listy nr. 1, ustąpił z Klubu Sejmowego Ch. D., nie mogąc podporządkować się uchwałom naczelnych władz Polskiego Stron. Chrześcijańskiej Demokracji i jej Klubu w Sejmie Rzplitej. Z radą dzielnicową i zarządem dzielnicowym Ch. D. w Małopolsce Wschodniej Polskie Stron. Ch. D. zerwało wszelkie stosunki z powodu ich sanacyjnego nastawienia.

## Nowy gabinet Burescha.

Wiedeń, 29. I. PAT. Po dłuższych naradach przyszło o godz. 13.30 do zasadniczego porozumienia między stronnictwem chrześcijańsko-społecznem a Związkiem Chłopskim w sprawie utworzenia gabinetu. Dr. Buresch objęcie kanclerstwo i sprawy zagraniczne. Wicekanclerzem zamianowany zostanie dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, przywódca Związku Chłopskiego, Winkler. Oprócz tego otrzyma Związek Chłopski jednego ministra bez teki. Tekę ministerstwa sprawiedliwości otrzyma poseł chrześcijańsko-społeczny z Tyrolu dr. Schuschnigg. Wszystkie inne resorty pozostaną niezmienione. Osoba ministra bez teki wyznaczona będzie przez Związek Chłopski w ciągu popołudnia.

———o———

### W Hiszpanji uspokoiło się.

Madryt, 29 stycznia. Oficjalnie komunikują, że w całej Hiszpanji panuje obecnie zupełny spokój. W Barcelonie, Katalonji i innych okręgach przemysłowych, w których w ostatnich czasach częste były rozruchy strajkowe, podjęta została praca normalna. W związku z rozwiązaniem zakonu jezuickiego nie doszło do żadnych zamieszek. Większość Jezuitów wyjechała do Belgji, część zaś wróciła do swych rodzin w kraju.

### Pantera pożarła 2-letnie dziecko.

Berlin, 29 stycznia. W dzielnicy Wilmersdorf pożarła dziś pantera dwuletnią dziewczynkę w mieszkaniu artysty-malarza Othegravena. Malarz trzymał u siebie oswojoną panterę, którą chciał wytresować do zdjęć filmowych. Dziś gdy do mieszkania malarza weszła pewna kobieta z dwuletnią córeczką, rzuciła się na nich pantera, matkę powaliła na ziemię a córeczkę zagryzła i poszarpała na kawałki, zanim właściciel zwierzęcia zdołał napadniętym przyjść z pomocą.

### Łódź „M 2" uległa eksplozji?

Londyn, 29 stycznia. Admiralicja angielska komunikuje, że niema już żadnej nadziei, aby załoga zatoniętej łodzi podwodnej „M 2" mogła się jeszcze znajdować przy życiu. Przypuszczalnie załoga zginęła wraz z łodzią w następstwie eksplozji.

UMOWY FRANCUSKO-SOWIECKIE JESZCZE NIE SĄ OBOWIĄZUJĄCE.

Paryż, 29 stycznia. Premjer Laval przyjął wczoraj ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego i odbył z nim dłuższą rozmowę. Wedle „Echo de Paris" rozmowa ich dotyczyła rokowań francusko-sowieckich w sprawie paktu o nieagresji, przyczem Laval miał oświadczyć, że nie uważa za obowiązujące umów, jakie przed nim doszły do skutku między delegatami francuskimi a Sowieckimi.



### Owczy pęd.

120 tysięcy nowych hitlerowców.

Monachjum, 29 stycznia. Organ hitlerowców „Der Voelkische Beobachter" donosi, że w ciągu grudnia ub. r. zapisało się do partji narodowych socjalistów 120 tysięcy nowych członków. Dalej dziennik wyraża nadzieję, że w niedługim czasie liczba zapisanych członków partji dojdzie do miljona.

GEN. WEYGAND UKOŃCZYŁ 65 LAT.

Paryż, 29 stycznia. Szef francuskiego sztabu generalnego generał Weygand wystąpił ze służby czynnej z powodu przekroczenia 65 roku życia. Dzienniki twierdzą jednak, że pozostanie on na obecnem stanowisku szefa sztabu generalnego do roku 1935.

WALKI MIĘDZY KABYLAMI.

Paryż, 29 stycznia. Wedle doniesień z Algeru, w okolicy Bougie na terytorjum francuskiem wybuchły walki między dwoma szczepami Kabylów na tle konkurencji handlowej. Podczas wczorajszego starcia między obydwoma wrogiemi obozami zostało 20 osób zabitych i kilkudziesięciu rannych. Władze francuskie wysłały w okolice zagrożone oddziały wojskowe, gdyż istnieją obawy wybuchu poważnych walk wewnętrznych.

*Po zamknięciu kroniki.*

### W 115 rocznicę śmierci Kilińskiego.

członka Rady narodowej za czasów Kościuszki, odbyło się wczoraj nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów, urządzone przez cech szewców krakowskich. Mszę św. celebrował O. Pius. W Presbiterjum ustawiono katafalk, na którym złożono emblematy pułku a na trumnie konfederatkę. Przed katafalkiem złożono szablę pułkownikowską i insygnja cechu szewców. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, cech szewców z cechmistrzem p. Gałuszkiewiczem, przedstawiciele Stowarzyszeń i liczna publiczność.

### Zwalczają Paderewskiego i śp. Rozwadowskiego.

Warszawa, 29. 1. (Telef. wł.) Na posiedzeniu magistratu lwowskiego zgłoszony został wniosek w sprawie nazwania dwu ulic nazwiskami Paderewskiego i gen. Rozwadowskiego. Przeciwko (!) temu wystąpił b. wicewojewoda prezydent Drojanowski, argumentując swe wystąpienie przeciwko wnioskowi tem, że nie należy nazywać ulic nazwiskami osób, zaangażowanych politycznie. Oczywiście wniosek prezydenta uchwalono. Prezydent Drojanowski zażądał również, ażeby wniosku i dyskusji nie protokołowano (!), co również przyjęto.

STRAJK TRAMWAJARZY W ŁODZI.

Łódź, 29. 1. PAT. Dziś rano wyjechało na miasto 30 wozów tramwajowych. Jako motorniczy wyjechali kontrolerzy i inspektorzy, zaś jako konduktorzy nowo zaangażowani pracownicy. Ponieważ 30 wozów nie mogło obsłużyć wszystkich pasażerów, dotąd nie wycofano kursujących po mieście od chwili wybuchu strajku autobusów. Spokój nigdzie nie został zakłócony. Skoro tylko wozy ukazały się na ulicach, zaczęli się zgłaszać do dyrekcji tramwajowej starzy tramwajarze, którzy wylamali się z pod strajku. Na około 150 strajkujących tramwajarzy, zgłosiło się narazie 62.

POWSTRZYMYWANIE KONKURENCYJNEGO IMPORTU WĘGLA.

Warszawa, 29. 1. (Telef. wł.) Na zebraniu międzyministerjalnej komisji postanowiono podnieść taryfy przewozowe od węgla z portów w Gdyni i Gdańsku o 250 proc. Wysokość stawek taryfowych będzie spadać na dalszych przestrzeniach, a po 300 km. zrówna się z normalnemi stawkami taryfowemi. Nowe stawki wejdą w życie prawdopodobnie 15 lutego, a mają na celu powstrzymanie importu węgla angielskiego.

HENRYK FEDERER: 61

# Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———



——oOo——

Którejś, złotej od księżyca, wyiskrzonej mrozem zimowej nocy, śniło mu się, że nazajutrz spotka go wielkie szczęście, na które miał czekać na kładce bez laski i kapelusza. Zbudził się i słyszał wilki, wyjące na zamarzniętych łąkach. —

Marks z początku zasłonił się rękami jakby nie chciał słuchać żadnych historyj, które są dla niego głupstwem. Ale teraz uważał coraz pilniej, — a Emil nie odwracał ani na chwilę oczu od twarzy bladego, trochę złośliwie uśmiechniętego Lucjana. —

Nazajutrz w psie zimno stał Semi Laster na spuszczonym moście i z zarozumiałością wmawiał w siebie, że nie stoi tu z powodu snu — tylko tak sobie, może dlatego, żeby podroczyć się z ostrym północnym wiatrem, który bił w dom od strony morza, — ach co komu zresztą do tego, wolno mu przecież stać i patrzeć gdzie chce. Nagle usłyszał donośny krzyk i zobaczył jakąś postać niewieścią, wybiegającą z lasu i kierującą się ku jego domowi z obłąkanym wrzaskiem. Była zgubiona. Za nią bowiem biegł potężnemi susami kudłaty, szary stary wilk i w zimowem powietrzu słychać było aż na moście jego mlaskanie i pomruki.

Było coś tak wzruszającego w tej uciekającej postaci niewieściej, a coś tak okropnego w doganiającym ją potworze, że Semi zapomniał o swoich egoistycznych nawyczkach i jednym susem przesadził most a w trzech innych znalazł się między dziewczyną i wilkiem jak stał, z gołemi rękami. Lewą ręką wpakował wilkowi język do gardła a prawą dusił go póty, póki dzika dusza z niego nie wyszła. Potem wziął zemdloną dziewczynę na ręce i wyniósł ją na bezpieczne miejsce przez spuszczony przez parobków most, — podczas gdy po drugiej stronie rowu parskało już całe stado wilków węszących za swoim kumem. Ale już właśnie pachołcy ściągnęli most. Wtedy Semi pomyślał: Przecież ten most jest mądrze i dobrze zrobiony. Gdy niosłem tę dziewczynę nie zatrzęsła się ani jedna deska. — a jak trzeszczał wesoło jadąc w górę, gdy nadbiegły te bestje! A rów wykopałem porządny, i głęboki: to jest cenne dzieło. Strach i śmierć stoją przed nim i nie mogą postąpić ani cala. No, cieszy mnie moje dzieło...

...Marks miał pełne uszy tej historji. Emil z ciekawości otworzył usta, łowiąc chciwie każde słowo.

— Czy wydaje wam się to nudne albo bezużyteczne: czy mam opowiadać dalej? — pytał Lucjan z niewinną miną.

— Dalej. — zawołali obaj.

Semi ułożył dziewczynę w izbie na sofie i otworzył drzwiczki od pieca, by wpuścić trochę ciepła i smakowitej woni suszących się owoców, leżących na ruszcie. Potem obrócił się do kąta, aby po tylu wrażeniach wyziewać się gruntownie. Gdy się odwrócił, — dziewczyna zapadła już w głęboki, zdrowy sen i oddychała równo na poduszkach. No — pomyślał, dobrze, że mam taki olbrzymi piec i tyle włosia w kanapie! Dopiero teraz mnie to cieszy. A przytem jaką miłą, młodą, dziewczynę wyłowiłem.

— Z początku była blada i sztywna jak sopel lodu, teraz ułożyła się miękko w poduszkach, a na policzkach wykwitły jej rumieńce jak róże. Poszedł do kuchni i za trzecim razem rozniecił silny ogień: za pierwszym bowiem i drugim iskierki ognia gasły od jego ziewania. Potem ugotował zupę z grochu z kaszą i kawałkami słoniny. Napełnił dzbanek żółtym jabłecznikiem i pokrajał wilgotny, pachnący chleb z własnego żyta w długie apetyczne kromeczki: wszystko to ustawił na małym stoliczku obok śpiącego młodego stworzenia. Ziewał wprawdzie co minutę, ale jakoś ciszej a raz nawet udało mu się ziewanie odrazu złapać za kark i zdusić.

Gdy się dziewczyna obudziła, obsługiwał ją skromnie i chociaż nie jadł i nie pił z nią, — wydawało mu się, że jeszcze nigdy nie miał takiego pieniącego jabłecznika ani talerza tak świetnej zastawy, tak świetnej pieczeni z jarzyną. Gdy jego pacjentka poczuła się silniejsza — poprowadził w podwórze, a wszystko co jej pokazywał, wydawało mu się za każdem skinieniem jej główki trzy razy więcej warte. Połykał ziewanie albo odwracał się, gdy nachodziła go niezwyciężenie. I nie chciał słyszeć o tem, by dziewczyna tego jeszcze wieczoru wracała do domu. Prosił gorąco, by tu przenocowała, a w duszy myślał, że przetrzyma ją jeszcze jutro i pojutrze, dopóki nie zdobędzie się na odwagę spytać je: czyby nie została tu na zawsze dzielić z nim dobro i zło.

Gdyż, jak żyje, nie widział jeszcze tak pięknej i czerstwej białogłowy z tak kryształowym głosikiem i płomiennemi oczami. „Dobranoc!“ powiedział, udając się na spoczynek ze świecą w ręce. I jak zawsze przy niebezpiecznem słowie „noc“ musiał ziewnąć, ale tym razem cicho jak dziecko.

— Dobranoc! — odpowiedziała, ale zostaw mi otwartą kuchnię na wypadek, gdybym była głodna, piwnicę gdybym zechciała pić.

— Wszystkie drzwi zostawię dla ciebie szeroko otwarte. Ale powiedz skąd jesteś właściwie?

— Mieszkam w Weetacker; znasz to?

— Nie; czy to leży koło Thun?

— Patrzy twarzą na wschód, nogami dotyka wieczoru, a południowe słońca ma na sercu.

— Żartujesz! To jakaś szczególna miejscowość. Czy będę cię mógł kiedyś odwiedzić?

— Jak tylko zechcesz... Ale powiedz mi jedno: co ci brakuje, że ciągle ziewasz? Ziewa, kto jest głodny: czyżbyś ty cierpiał głód przy tym całym dostatku?

Semi Laster patrząc na tę dziewczynę, apetyczną jak świeży chleb z masłem, omal nie zawołał: „tak! głodny jestem: chcę ciebie“! Ale pohamował się wczas i usprawiedliwiał się:

(Dalszy ciąg nastąpi).



Unieważniam zgubioną książeczkę kasy chorych w Krakowie na nazwisko Władysław Ślusarek.



Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.